PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 25 (826) | ŚRODA, DNIA 29 MARCA 1933 ROKU | ROK XIII

Węgry-Austria w boksie 15:1

Londyn i Cannes

Jędrzejowska zdobywa mistrzostwo stolicy Anglji, a Hebda wygrywa turniej na Jasnym Brzegu

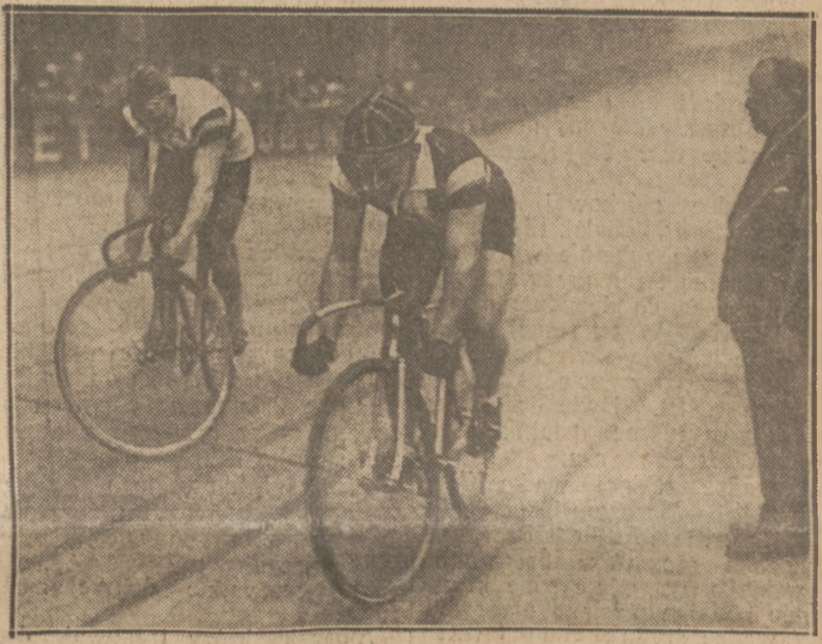
Rewja pięściarzy Warszawy i Łodzi. W obozie Pogoni i Czarnych

Trener zjazdowy dla narciarzy



PIĘKNY SMECZ CRAMMA
podczas meczu z Maierem w Barcelonie, który Niemiec wygrał w 5-ciu setach.





START DWU MISTRZÓW.
Hansen i Scherens podczas „sur place" na słynnym torze zimowym Paryża.



KUŹMICKI (AZS.)
otwiera sezon pięknem zwycięstwem w biegu naprzełaj.

W tych dniach Polski Związek Narciarski zdecydował ostatecznie sprowadzenie trenera zjazdowego. W porozumieniu ze Związkiem Austrjackim i na jego polecenie, trening naszych zawodników prowadzić będzie znany austrjacki zjazdowiec Gotfryd Wolfgang. Przybyć on ma do Zakopanego na dzień 8-go kwietnia, poczem wraz z zawodnikami wyruszy w góry, gdzie pozostanie przez tydzień. Warunki śnieżne obecnie tak dalece się poprawiły, że niema żadnych wątpliwości, iż do tego czasu będzie go jeszcze dostateczna ilość.

W każdym razie postanowiono jako miejsce pobytu naszego obozu treningowego brać dolinę Pięciu Stawów Polskich, gdzie tak pod względem terenowym, jak też i śnieżnym, można mieć największą pewność udania się całej imprezy.

Jak wiemy, Wolfgang należy do najlepszej klasy zjazdowców, czego dowodem jest, że w nadzwyczaj silnej konkurencji w Innsbrucku i przy olbrzymiej liczbie startujących uzyskał on 11 miejsce w biegu zjazdowym i 9 miejsce w kombinacji zjazdu i slalomu.

Pozatem Związek Austrjacki poleca go jako pierwszorzędnego trenera-amatora, który w dotychczasowej swej pracy jako nauczyciel narciarstwa miał wspaniałe wyniki.

Polski Związek Narciarski zwrócił się również do p. Wolfganga z prośbą o przywiezienie po jednej sztuce najlepszego sprzętu zjazdowego, by na tej podstawie można było odpowiednie narty i t. p., wyrabiać w kraju.

Mamy nadzieję, iż krótki okres zimowych warunków, jaki jeszcze w górach będzie panował, uda się jak najlepiej wykorzystać i że nasza czołowa grupa zawodników będzie miała możność zdobycia podstaw do racjonalnego treningu.

Niezależnie od przeprowadzenia obecnego obozu treningowego, już dzisiaj rozpatruje Komisja Sportowa PZN.-u urządzenie odpowiedniego większego obozu w roku przyszłym.

Jako kierownik gospodarczy, obserwator z ramienia Polskiego ZZwiązku Narciarskiego prowadzić ma kurs inż. Tadeusz Ramza.

(t)

Niemcy odmówili wysłania swych zawodników na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne na Śląsku. SOZLA w odpowiedzi na to skreślił ze swego kalendarza projektowany mecz obu Śląsków.



VIENNA, LIDER TABELI AUSTRJI,
podczas nieudanej wyprawy do Pragi, o której piszem na str. 2-ej.

Wajsówna, Cejzikowa i Cejzik pozostaną w Budapeszcie do 15 kwietnia poczem państwo Cejzikowie rozpoczną pracę treningową w okręgach lekkoatletycznych. Siedlecki pozostanie w stolicy Węgier do 15 maja.

Wajsówna zajęła na zawodach w Budapeszcie dwa pierwsze miejsca w rzucie kulą: oburącz 21.06 i jednorącz 11,82; 2) Kael 18.40.



PLANICKA (SLAVIA),
jest obecnie uważany za najlepszego bramkarza w Europie.



LEGJA LIGOWA OTWARŁA SWÓJ SEZON MECZEM Z GWIAZDĄ 5:0.
Od lewej: Martyna, Maurer, Nawrot, Keller, Wypijewski, Cebulak, Szaller, Przezdziecki I, Ziemian, Nowakowski.



WISŁA ODNIOSŁA CENNE ZWYCIĘSTWO 2:0 NAD GARBARNIĄ.
Od lewej: Koźmin, Reyman J., Bajorek, Łyko, Pychowski, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Artur, Adamek, Pachner, Lubowiecki.

5 klęsk boksu łódzkiego

Sportowe, organizacyjne, propagandowe, sędziowskie i kasowe fiasko mistrzostw okręgu

Półfinały, drugi akt smutnej epopei tegorocznych walk o mistrzostwo Łodzi w boksie, wypadł ponuro. Przedewszystkiem zawiedli aktorzy, ale już kompromitująco wypadła reżyserja. W rezultacie otrzymaliśmy spektakl, który pozostanie ciemną plamą boksu łódzkiego.

Wydział sportowy ŁOZB. nie dorósł do przeprowadzenia tak ważnej imprezy. Dowodem tego są takie kwiatki, jak powtórzenie walki z pierwszego koła Bicer — Gdański, lub dopuszczenie dla ratowania całości programu nie zgłoszonego we właściwym czasie Marczewskiego. Rezultatem tego będzie prawdopodobne zakwestjonowanie ważności zdobycia tytułów mistrzowskich w dwóch wagach: muszej i lekkiej.

Poziom zawodów dostroił się do „wyczynów" panów z Komisji Sportowej, którzy mają do zanotowania zresztą jeszcze jeden rekord, a mianowicie: skasowanie stolika prasowego i bezwzględne, niegrzeczne odseparowanie przedstawicieli prasy od ringu.

A przecież właśnie prasa była jednym z „rodzicieli" tego związku. Niestety — dziś rzadko kiedy rodzice mają pociechę ze swych dzieci.

W wadze muszej, powtórzone spotkanie Gdański (G) — Bicer II (UT), wygrane w pierwszem kole przez Gdańskiego, przyniosło teraz odwrotne, słuszne zresztą rozstrzygnięte. W tej samej wadze Pawlak (IKP) ma przez dwie rundy dużą przewagę nad Krzywańskim (Ł. . .) i mimo słabszej trzeciej — wygrywa.

Gdański walczył w nieprzepisowych bandażach, które należało uprzednio sprawdzić, jak przewiduje wyraźnie par. 29 Regulaminu PZB.

W wadze piórkowej ciekawą walkę stoczyli Michalak (Z) i Krum (G). Spotkanie zupełnie wyrównane, w drugiej tercji przeważa jednak Michalak, co decyduje o jego zwycięstwie. W tej samej wadze odbył się już właściwie finał. Woźniakiewicz (G) zwyciężył Spodenkiewicza (IKP). Dwie pierwsze tercje były równe, ostatnia należy do Woźniakiewicza.

W wadze lekkiej walka Klimczak (ŁKS)—Marczewski (Z) trwała krótko. Nieszczęśliwe uderzenie Klimczaka głową w brew Marczewskiego, powoduje silne krwawienie i walkę musiano przerwać.

W wadze średniej Stahl I (IKP) nie stanął do walki z Baranowskim — wolał siedzieć na widowni.

W wadze półciężkiej Kłodas (WM) pokonał Łompiesia (IKP). Walka chaotyczna. Od czasu do czasu Kłodas trafiał, jednak tej wielkiej przewagi, jakiej się po nim spodziewano, nie było widać.

ŁÓDŹ, 26.3. — Tel. wł. — Dzisiejsze finały zawodów o mistrzostwo okręgu dały pod względem sportowym, organizacyjnym, propagandowym, sędziowskim i kasowym tak smutne rezultaty, że z poważną obawą patrzymy dzisiaj na dalsze losy pięściarstwa tego okręgu. Poziom sportowy był kompromitujący. W dwu wagach — półśredniej i średniej nie odbyły się wogóle żadne spotkania, w dalszych dwu kolejnych wagach poziom walk przypominał początki boksu.

W kasie było wszystkiego 240 złotych, co stanowi zaledwie 10 proc. kompletu.

Osobny rozdział należy się kierownikowi walk p. Iwańskiemu z Poznania, którego ukazanie się w ringu powitane było z początku rzeczywiście długotrwałemi oklaskami. P. Iwański cieszył się dotąd dobrą opinją, dziś natomiast zawiódł kompletnie, to też żegnany był gwizdami i okrzykami. Ma on na sumieniu Klimczaka, którego na 30 sekund przed końcem wygranej walki zdyskwalifikował bez wyraźnego powodu, co w walce o mistrzostwo nie powinno mieć miejsca. Protest Klimczaka uwzględniła komisja odwoławcza i unieważniła całą walkę.

Tytuł mistrzowski rozegrany został tylko w 5 kategorjach. Jedyną pełnowartościową walką było spotkanie Klimczaka z Banasiakiem, w trzech kategorjach poziom był wyrównany.

Finał wagi muszej widzi w sznurach Pawlaka i Bicera II. Pierwsza tercja kończy się minimalną przewagą byłego mistrza okręgu. W drugiej przewaga ta wzrasta. Bicer tylko dwukrotnie odgryza się.

Ostatnie starcie jest niezwykle zażarte. Bicer stawia wszystko na jedną kartę, wykazując olbrzymią agresywność, co mu przynosi niewielką przewagę. Zwycięstwo naogół zasłużone odnosi Pawlak.

W wadze koguciej — niespodzianka. Faworyzowany Leszczyński przegrywa bowiem niespodziewanie z dobrze trzymającym się Brzęczkiem, który osiągnął dziś swą najwyższą formę. Leszczyński walczył jak zwykle nieczysto i to się na nim zemściło. Pierwsza runda należy do Brzęczka, który celuje specjalnie w lewych prostych, walczy przytomnie i nieustępliwie. Również i druga runda należy do Brzęczka, w dodatku Leszczyński otrzymuje napomnienie za faul. Ostatnie starcie jest wyrównane z tą tylko różnicą, że Leszczyński walczy w dalszym ciągu nieczysto.

W wadze piórkowej zwycięstwo Woźniakiewicza nad Michalakiem w pełni wprawdzie zasłużone, nie przyszło jednak łatwo. Michalak chwilami był równorzędny, uderzał częściej nawet, ale siła ciosu Woźniakiewicza była bardziej przekonywująca. W pierwszych dwu minutach walki wykazał Michalak wspaniałą postawę, ale potem niezmordowany przeciwnik, tempem, hakami i sierpami uzyskuje tak olbrzymią przewagę, że k. o. wisi w powietrzu. W drugiej rundzie Michalak znacznie się poprawia, często trafia, ale uderzenia te nie pozostawiają żadnego wrażenia. Runda wyrównana. W trzeciej tercji walka przybiera na zażartości, poczem nawet Michalak przeważa, ale ostatnie trzy minuty należą bez zastrzeżeń do Woźniakiewicza.

Oczekiwana z zainteresowaniem walka Banasiaka z Klimczakiem stała na wysokim poziomie. Od pierwszego uderzenia gongu do chwili jej przerwania walka była nieprawdopodobnie zażarta. Obaj zawodnicy włożyli w nią maximum energii i umiejętności. Każda sekunda była tu wykorzystana. Tempo mordercze, siła ciosów piekielna.

Banasiak rozpoczął wspaniale pierwszą rundę i wygrał. Na szereg jego soczystych ciosów Klimczak odpowiedział kilkoma lewemi prostemi. Początek drugiej rundy należy również do Banasiaka, poczem Klimczak posługuje się serją czystych prostych i zlekka przeważa. Sędzia niepotrzebnie mu przeszkadza. W trzeciej rundzie Banasiak stawia wszystko na jedną kartę i nie pozwala sobie już narzucić taktyki przeciwnika, dążąc do zwarcia, co powoduje kilkakrotną interwencję sędziego, który napomina m. in. dwukrotnie Klimczaka, raz niezasłużenie. Ostatnie dwie minuty należą do Klimczaka. Każde jego uderzenie ląduje pewnie. Na pół minuty przed końcem walki sędzia przerywa ją i dyskwalifikuje Klimczaka, co rozpętuje szaloną burzę protestów widowni.

Klimczak stoi dłuższy czas w rogu i płacze, wkońcu podchodzi do sędziego i mówiąc „dziękuję", podaje mu rękę.

Przeciwko dyskwalifikacji Klimczaka występuje nietylko publiczność ale i sekundant, który założył protest do komisji odwoławczej. Po półgodzinnej naradzie komisja ta uznała protest ŁKS. za słuszny, kompromitując decyzję p. Iwańskiego. Walkę uznano jako „no contest". Tytuł mistrzowski w tej kategorji wakuje więc.

W kategorji półśredniej niema mistrza podobnie, jak i w średniej gdzie Baranowski ważył poniżej swej kategorji, do której był zgłoszony.

W wadze półciężkiej walka Kłodasa (Wima) ze Stankiewiczem (IKP), stała na zupełnie niskim poziomie. Pierwsze starcie należy do Kłodasa, w drugiem przeciwnik jego jest dwukrotnie nok-daun, w trzeciem walkę przerwano przyznając zwycięstwo przez techniczny k. o. Kłodasowi.

W wadze ciężkiej Krenc (IKP) zwycięża debiutanta w ringu Kuczyńskiego (ŁKS.), na którego dobro zapisać można tylko tyle, że wytrzymał 10 min. ostrej walki.

Piłkarze Pogoni i Czarnych

Z pod wiosennego śniegu patrzą z otuchą w bliski sezon

Piłka nożna... we Lwowie... w marcu...?! — Profanacja utartych zwyczajów była zbyt silna, by ujść mogła płazem, to też sprowokowane władze olimpijskie bluznęły raz, drugi i trzeci mieszanką śniegową najprzedniejszego gatunku, ścisnęły mrozem i w mig spędziły z białych boisk zuchwałych bluźnierców. Dziś znów smętnie wyglądają oni przez ubielone okna i miast sznurować piłkarskie buty — smarują deski do najbliższej wycieczki brydż-narty.

Mimo to z relacjami z obozu piłkarzy lwowskich już dłużej zwlekać niepodobna, to też z wieku i urzędu pierwszy głos oddajemy Pogoni która mimo najrozmaitszych przejść umiała zawsze utrzymać się w pierwszym szeregu

W Pogoni nie widać zasadniczych zmian. Cesarskie cięcie jakiego dokonano przed kilkoma laty, rezygnując z posiłków od zewnątrz wydało dobre rezultaty I w obecnym sezonie utrzymana zostanie raz wytyczona linja.

Próba dokonania pewnych odchyleń, przez przyjęcie z powrotem na łono jednego z b. graczy—emigranta krakowskiego spotkała się z tak silną opozycją, że z oferty szybko zrezygnowano. W rezultacie więc ujrzymy w drużynie ligowej wszystkie dobrze znane twarze.

Albański, który trenował dość pilnie, bronić będzie znów bramki Pogoni. Jako rezerwa jest Sobociński. W obronie znajdą się Jerzewski, Bereza i Kucharski, sprawujący obecnie funkcje kapitana IB. Wacław Kuchar, mimo „gróźb" i tym razem pozostał na posterunku. Mieć on będzie u boku Hanna z Deutschmanem.

W linji ataku przedstawi nam się jedyna nowa akwizycja: Wolańczyk z Chełmna, stud. lwowskiej weterynarji. O ile wykaże odpowiednie kwalifikacje zajmie pozycję łącznika wzgl. środkowego. Na skrzydła wchodzą w rachubę Niechcioł i Motylewski. Do obsady pozycyj środkowych pozostaje Łagodny, Zimmer i... Matjas, po zupełnem powrocie do zdrowia. W rezerwie pozostaje jeszcze Szabakiewicz.

Przesunięcia zależą od załatwienia sprawy Wasiewicza z Lechji, który w roku ub. po zażądaniu skreślenia został przez macierzysty klub ukarany 6-miesięczną dyskwalifikacją. Otóż wedle twierdzeń kierownictwa Pogoni dyskwalifikacja taka sprzeciwia się przepisom PZPN. Sprawa znajduje się w toku. O ile wygra ją Pogoń — Wasiewicz zajmie pozycję środkowego pomocnika, a Kuchar wycofa się... do obrony!

Kierownictwo sekcji piłki nożnej spoczywa obecnie w ręku mjr. Ślepeckiego, którego zastępuje mgr. Zaleski. Pozatem kreowano urząd opiekuna IB. Zadaniem jego jest specjalna piecza nad narybkiem, który ma w dalszym ciągu zasilać szeregi pierwszej drużyny.

Boisko Pogoni, które dawało niejednokrotnie powód do narzekań, zostanie gruntownie zremontowane. W jesieni położono dreny, obecnie zostanie ono przeorane, zniwelowane i zdarniowane. Pozatem otrzyma boisko najprawdopodobniej siatkę. Równocześnie czynione są prace nad uruchomieniem placu treningowego. Z tych to powodów Pogoń skorzysta z gościny Czarnych i pierwsze swe mecze rozegra na ich boisku, względnie na Cytadeli.

Plany Pogoni są dość skromne. Weźmie ona udział z Wisłą i ŁKS-em w jubileuszu Czarnych ewent. skorzysta z zaproszenia do Bielska. Rozpatrzona zostanie również pozycja wyjazdu do Szwecji.

U Czarnych dokonuje się zasadnicza zmiana! Forsowana od szeregu lat błędna polityka szukania obcych „bogów" ustąpić ma miejsca racjonalnej hodowli własnego narybku. Jest to naczelna tendencja technicznego kierownika piłki nożnej p. Papiusa, który zdecydowany jest przeprowadzić generalną rewizję dotychczasowych metod.

W p. Papiusie, jednym z pierwszych pionierów polskiego piłkarstwa i założyciela klubu mają zresztą zawodnicy Czarnych pierwszorzędnego opiekuna, człowieka fachowego i sercem oddanego sprawie.

O nowych, pozalwowskich akwizycjach, niema naturalnie mowy. Z zeszłorocznych graczy zabraknie w szeregach Czarnych Żurkowskiego, omal nie sprawcy tragicznego losu oraz Dziwisza. W bramce grać będzie nadal Kasprzak, w obronie Lemiszko i Chmielowski, w pomocy Sadłowski, Czyżewski i Piłat. W ataku na skrzydle Ficek i Niemiec, w trójce środkowej Papierkowski, Drzymała i Makuch. Pozatem w rachubę brani są Tomaszewski, Konopasek i Janczura.

Szczególny nacisk położony zostanie na odpowiednie zmontowanie drużyny rezerwowej oraz junjorów. Pozatem zorganizowana zostanie też specjalna drużyna akademicka. Z bardziej znanych graczy lwowskich liczą Czarni jeszcze na Migasa ze Świtezi, sprawa ta nie jest jednak definitywnie załatwiona. Z zadowoleniem powitać należy pozatem zamiar udzielania boiska drużynom szkolnym, z których wiele już złożyło odpowiednie podania.

Czarni obchodzić będą w bież. roku 30-lecie swego istnienia. Uroczystości z tego tytułu dostosowane zostaną do obecnych kryzysowych czasów i przeprowadzone w skromnych ramach.

Obok turnieju piłkarskiego, z udziałem czterech krajowych drużyn, odbędą się zawody w grach sportowych, w lekkiej atletyce, tenisie i pływaniu. Istnieje bowiem zamiar uruchomienia w bież. sezonie sekcji pływackiej.

N. S.

Triumf tenisu

Jędrzejowska i Hebda wygrywają turnieje w Londynie i Cannes

LONDYN, 26.3. — Tel. wł. — Nieprzerwane pasmo zwycięstw, które święci Jędrzejowska na kortach Sztokholmu, Kopenhagi i Angji, nie załamało się i w najcięższej próbie — na mistrzostwach Londynu. Mimo znakomitej konkurencji, którą tu spotkała, Polka potrafiła zdobyć zaszczytny tytuł po raz pierwszy w dziejach sportu polskiego.

Prasa angielska nie szczędzi słów uznania, nawet entuzjazmu, naszej mistrzyni. Porównywując jej klasę z zeszłoroczną, tutejsi eksperci tenisowi stwierdzają olbrzymi postęp u Polki i rokują jej wielkie nadzieje na nadchodzący sezon. Już dziś jest pewne, że Jędrzejowska będzie jedną z rozstawionych (setted) w Wimbledonie. Sprawiły to zwycięstwa nad drugą rakietą Anglji Round, czwartą Stammers, piątą Nuthall i siódmą Mudford King.

Zaznaczyć należy, że te wspaniałe zwycięstwa Polki umożliwione zostały wspólnemi staraniami urzędników naszych londyńskich placówek dyplomatycznych. Ambasada i konsulat na skutek inicjatywy konsula Hulanickiego zaprosiły bowiem Jędrzejowską do Londynu i gościły ją przez szereg tygodni.

Najcięższe mecze swojej karjery londyńskiej stoczyła Jędrzejowska w półfinale i finale. W półfinale pobiła ona doskonałą Angielkę Stammers w stosunku 6:4, 7:9, 6:2. Mimo zaciętej walki Polka wygrała całkowicie zasłużenie, demonstrując o wiele wyższą klasę gry w pierwszym i trzecim secie; w drugim, jak zwykle, Polka odpoczywała.

W sobotę w finale Jędrzejowska pobiła Nuthall, znakomitą specjalistkę od kortów krytych, zeszłoroczną mistrzynię Londynu. Mecz trwał przeszło godzinę.

W pierwszym secie Jędrzejowska nie dopuściła przeciwniczki do głosu, nie oddała ani jednego gema. W drugim secie Jędrzejowska oddaje dobrowolnie inicjatywę w ręce przeciwniczki i pozwala jej prowadzić 4:1, poczem zawiązuje walkę, ale przegrywa seta. W trzecim secie Polka opanowuje kompletnie sytuację, zwłaszcza, że Angielka, ulubienica tłumnie zebranej publiczności jest wyraźnie zdenerwowana zbliżającą się klęską. Set trwa króciutko. Wynik końcowy 6:0, 4:6, 6:3.

Jędrzejowska wraca do Polski okrętem Baltonia i przybędzie do Gdyni w czwartek.

Mistrzostwo Londynu panów zdobył Austin, bijąc Lee 11:9, 8:6, 7:5. W grze podwójnej Austin — Perry pokonali Miki — Lee 6:1, 8:6, 6:4. W grze mieszanej Nuthall — Perry pokonali Ingram — Oliff 6:4, 5:0, wreszcie w grze podwójnej pań Ingram — Stammers wygrali z Mitchell Godfree 7:5, 6:1. (Jak.)

CANNES, 26.3. — Tel. wł. — W niedzielę zakończony został turniej tenisowy wielkim triumfem Polaków, którzy rozegrali między sobą finał gry pojedyńczej. W półfinałach Tłoczyński mimo sforsowanej ręki pewnie wygrał z młodym, świetnie się zapowiadającym Holendrem, Karstenem 6:3, 3:6, 6:1. Hebda w znakomitej formie zrewanżował się mistrzowi Szwajcarii Ellmerowi za porażkę w poprzednim turnieju i pokonał go nader pewnie 4:6, 6:2, 6:2. W finale Hebda pobił Tłoczyńskiego któremu ręka bardzo dolegała, w stosunku 0:6, 6:4, 6:3, 6:3. (Heb.)

*

PRAGA, 26.3. — Tel. wł. — Menzel doznał tu niespodziewanej porażki z rąk Morpurga. Włoch zwyciężył w stosunku 6:3, 9:11, 9:7, 6:2.

Depesze ze świata

RZYM, 26.3. — Tel. wł. Wyścig samochodowy w Cartago zakończył się triumfem Alfa Romeo, zwyciężył bowiem Nuvolari ze średnią szybkością 134,828 klm—czas 3:29:15 na 428 klm, przed Borzachinim 3:29:256. Dopiero trzeci był Zehender na Maserati.

BERLIN, 26.3. — Tel. wł. Klasyczne wyścigi motocyklowe na Eilenriede zakończyły się zwycięstwem Ruetchena na N. S. U. w czasie 2:02:51.3 ze średnią szybkością 97,7 klm/godz. W czasie zawodów zabił się jeden z kierowców, Weber.

SZTOKHOLM, 26.3. — Tel. wł. — Na zakończenie pobytu Najucha trener niemiecki rozegrał tu parę meczów pokazowych. Najuch pobił Oestberga 5:7, 8:6, 6:4, a w grze podwójnej wraz z Malmstroemem przegrał z Oestbergiem i Rambergiem w stosunku 2:6, 6:0, 4:6, 6:2, 4:6.

N. YORK, 26.3. — Tel. wł. — Mistrz świata wagi półciężkiej Rosenbloom znokautował w 4-ej rundzie Goodrina.

PRAGA, 26.3. — Tel. wł. Rozgrywki o mistrzostwo Ligi przyniosły parę niespodzianek: Viktoria Pilzno pobiła Viktorię Zizkov 3:1, S. K. Pilzno — Slavię 2:1 a S. K. Kladno — Bohemians 4:1, Sparta — Liben 3:2.

WIEDEŃ, 26.3. — Tel. wł. — Mecz o mistrzostwo Ligi Rapid - Nicholson 2:1.

PRAGA, 26.3. — Tel. wł. — Wyniki biegów naprzełaj w Czechosłowacji Brno: 1) Koscak 17:41:8.2 2) Slezacek; Praga (6 klm). 1) Teubl 20:44.

BUDAPESZT, 25.3. — Tel. wł. — W meczu bokserskim o puhar Europy Środkowej Węgry odniosły miażdżące zwycięstwo nad Austrią w stosunku 15:1.

BERLIN, 26.3. — Tel. wł. — W rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Niemiec Hertha pokonała Viktorię w w dość niezwykłym stosunku 8:5 (1:3). W Niemczech Południowych München 1860 mimo porażki z Waldhof w stosunku 1:2 nie stracił prowadzenia. Klub Bayern pobił niespodziewanie I. F. C. Nuernberg w stosunku 2:0. W grupie drugiej Eintracht (Frankfurt) wygrał z Karlsruher F. V. 3:2, Frankfurter S. V. z Phoenix (Karlsruhe) 2:1. Oba zespoły frankfurckie prowadzą w tabeli.

BERLIN, 26.3. — Tel. wł. — W meczu hokejowym na trawie rozegranym wobec 7000 widzów Niemcy pobiły Francję w stosunku 3:2.

PARYŻ, 26.3. — Tel. wł. — W meczu rugby wobec 30.000 widzów Francja pokonała Niemcy w stosunku 38:17.

PRAGA, 26.3. — Tel. wł. — Mistrzostwo szermiercze Czechosłowacji zdobył już Berounsky przed Jungmanem.

HAMBURG, 26.3. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich Węgierka Lenkey przepłynęła 100 mtr. w 1:12,1; 200 mtr wygrał Siotas w 2:49,4 przed Wittenbergiem i Schwartzem po 2:51.

Vienna

przegrywa ze Slavią 1:5

Praga, 22 marca.

Spodziewano się, że po przegranej Czechosłowacji na Węgrzech, Slavia za wszelką cenę dążyć będzie dziś do najlepszego wyniku z prowadzącą w mistrzostwie austrjackiem Vienną, która przyjechała do Pragi osłabiona brakiem znanego internacjonała Gschweidla. Wynik jednak przeszedł wszelkie oczekiwania.

Jeszcze do pauzy, walcząc przeciwko wiatrowi, Slavia miała bardzo ciężkie chwile i zdobyła z trudem prowadzenie. Po pauzie Czesi są już w ogromnej przewadze, lecz dopiero w 20 minucie udaje się im opór Vienny przełamać i po doskonałej grze zwyciężyć bardzo wysoko w stosunku 5:1.

Bramki dla Slavji strzelili: Bradac (z rzutu wolnego), Kopecky, Junek, Puc i Joska. Dla Vienny — Erdl. Bradac przestrzelił przytem rzut karny.

Vienna całkowicie rozczarowała. Brak znakomitego kierownika ataku, a zarazem i drużyny, jakim jest Gschweidl, uczynił z niej bardzo przeciętny zespół.

Główna siła Slavji leży w doskonałej pomocy i w ataku ruchliwym, zgranym, posiadającym przytem tak wybitną indywidualność, jak Svoboda. Stosunkowo słaba i niepewna obrona wspierana jest wybornie przez fenomenalnego Planickę, najlepszego obecnie bramkarza w Europie.

M.

Kronika zagraniczna

Sensacja dyplomatyczno - sportowa. Prezydent Rzeszy niemieckiej przyjął listy uwierzytelniające od nowego posła republiki Urugway.

Nowym posłem Urugwaju przy rządzie niem. jest p. dr. E. E. Buero, wiceprezes światowej federacji piłkarskiej (FIFA) i dyktator futbolu w krainie mistrza świata. Pamiętamy jeszcze temperament dr. Buero i jego zdolności oracyjne z ostatniego kongresu FIFA w Berlinie, gdy to władca urugwajskiego piłkarstwa miażdżył swą elokwencją państwa europejskie za ich bierność wobec mistrzostw świata w Montevideo.

Carr już nigdy nie pobiegnie 400 mtr w 46,2. Obrażenia, których doznał w wypadku automobilowym okazały się poważniejsze niż przypuszczano. Mistrz olimpijski ma złamane obie nogi i nie powróci już zapewne na bieżnię.

Mecz o puhar Davisa Niemcy — Egipt odbędzie się w Wiesbadenie w dniach 5—7 maja.

Włochy wykazują nielada rozmach w organizacji misrtzostw piłkarskich świata w roku 1934. Ponieważ zgłosiło się do nich tylko 28 państw, zaproponowali organizatorzy FIFA, aby wszystkie spotkania rozegrać na gruncie włoskim. Włosi gotowi są złożyć wszelkie gwarancje finansowe i organizacyjne dla przeprowadzenia tej gigantycznej imprezy.

W łonie FIFA panuje nastrój przychylny dla projektu włoskiego, a związki państwowe nie będą prawdopodobnie oponowały przeciwko możliwości zwiedzenia pięknej Italji, która, zwłaszcza takim państwom jak Litwa, nieprędko się zdarzy.

Włoch Tamagnini, jedyny bokser europejski, który pokonał mistrza świata A. Browna, pobił w Paryżu pewnie na punkty b. mistrza świata w. muszej Yong Pereza.

Schmeling wyjeżdża niebawem do Ameryki, gdzie stoczy szereg meczów pokazowych, poczem rozpocznie przygotowanie do meczu z Baerem, który odbędzie się w dniu 1-ym albo 8 czerwca w Nowym Yorku.

Austrja zaproponowała Belgji rozegranie meczu o Puhar Davisa (1-sza runda) w Wiedniu. Belgowie, którym przysługuje wybór miejsca spotkania, zastrzegli sobie zwłokę w udzieleniu odpowiedzi do 15 kwietnia.

BRUKSELA, 26.3. — Tel. wł. — Mecz hokeja na trawie Belgja — Holandja dał wynik 1:1.

Turniej tenisowy w Bordighera przyniósł dwa ciekawe wyniki. Lesner pokonał Palmieriego 6:4, 8:10, 6:3, a Hughes — Legay'a 6:4, 6:3. Okazuje się zatem, że włoski eks-zawodowiec nie jest tak groźny, oraz, że Anglik zbliża się do klasy swych kolegów Austina i Perry'ego.

Lehtinen

o swych wielkich planach

Helsinki, 22 marca.

Jako pierwszy sygnał budzącego się sezonu wiosennego spotkałem na ulicach naszej stolicy Lauri Lehtinena. Rekordzista świata wygląda doskonale. Jego smagła twarz promienieje zadowoleniem i zdrowiem. Jak się okazuje z rozmowy ma on istotnie powody do radości; jego sezon przedstawia się wspaniale.

— Już od początków lutego — mówi mi Lehtinen — trenuję ostro cztery razy w tygodniu. Po wyczerpującej gimnastyce rannej, następują marsze na przestrzeni nie mniej 20 klm. Za parę dni zacznę trenować codziennie, przeważnie biegi naprzełaj. Dwa razy w tygodniu masuję się, raz biorę łaźnię fińską.

Projekty mam bardzo bogate. W czerwcu spotkam się na zawodach międzynarodowych w Helsinkach na dystansie 5000 mtr. z Nurmim, Kusocińskim i Isohollo. Przy tej okazji, jedynej w swoim rodzaju, mam zamiar pobić rekord światowy na 5000 mtr. i osiągnąć czas poniżej 14:10. Boję się tylko Nurmiego, mimo jego wieku.

Z Kusocińskim zmierzę się poprzednio jeszcze prawdopodobnie w maju w Warszawie, ale wierzę że go zwyciężę. Proszę nie zapominać, że w Los Angeles i w Chicago byłem tylko cieniem siebie.

— Poza Polską będę startować jeszcze w Niemczech, Austrji i Francji.

Jan.

Zamiast klubów — miasta

Ciekawy projekt reformy mistrzostw drużynowych Polski w tenisie

Na początku trochę „historji". Zawody o mistrzostwo międzyklubowe Polski w tenisie cieszyły się powodzeniem w pierwszych latach swego istnienia, wobec rywalizacji 2 najlepszych ośrodków, t. j. Łodzi i Warszawy, czytaj: Łódzkiego K. L. T. i W. L. T. K. Również spotkania Krakowa z Katow. K. T. i Lwow. K. T. budziły większe zainteresowanie podobnie jak i występy b. silnej drużyny AZS Poznań w 1929.

Należy pamiętać jednak, iż były to czasy, kiedy występy zagranicznych sław należały do rzadkości i zwykle każde miasto grupowało swe siły w jednym tylko klubie, który też rozporządzał odpowiednią ilością rezerw.

Już jednak w r. 1930-ym, kiedy Polska rozegrała szereg meczów międzypaństwowych i niepostrzeżenie wybiły się poprzednio słabe kluby, jak Pogoń (Katowice), Legja, Sokół (Kraków), KT 24, zainteresowanie zawodami drużynowemi zmalało do minimum.

Podobnie było i w 1931, kiedy Sokół pobił WLTK, dzięki udziałowi Dubieńskiej (Pogoń) i Andrzejewskiego (Cracovia), a potem nie mogąc już zebrać podobnej drużyny, nie grał wcale we Lwowie, a Legja i AZS Poznań zignorowały tę konkurencję zupełnie.

Rozgrywki w r. ubiegłym były już jednym skandalem i od początku zapowiadały się całkiem „mętnie", bo doskonałe kluby Legja i AZS Kraków wcale się nie zgłosiły, a wobec nieznacznej liczby uczestników prawie zaraz ukończono zawody w okręgach.

I cóż się stało: KKT skreczował z Sokołem, AZS Poznań z WLTK, Sokół z LKT, WLTK z LKT i LKT z Łódzkim KLT.

Jednem słowem fiasko i kpiny z tytułu mistrza Polski!

Cóż jest powodem tego? Brak zainteresowania ze strony publiczności, która, zresztą słusznie uważa tenis za sport wybitnie jednostkowy i w 90 procentach niema żadnych sympatyj do specjalnych klubów, jak to jest w piłce nożnej czy hokeju, a więc wynik walki dwu drużyn nie emocjonuje jej zupełnie.

Na sukces finansowy mogą organizatorzy liczyć jedynie wtedy, gdy mają się spotkać wielkie sławy. Ale cóż — Jędrzejowska i tak niema przeciwniczki, a Hebda, M. Stolarow czy Tłoczyński mogą się zetknąć tylko w 2 meczach na rok i to prawie zawsze w Warszawie, gdzie ich dość razy widziano.

Porównania z turniejami, meczami międzynarodowemi, czy międzymiastowemi zawody o drużynowe mistrzostwo Polski, jeżeli chodzi o ogólny poziom sportowy, także nie wytrzymują, a ponieważ prowadzą często do niesnasek z powodu przynależności międzyklubowej, jedynem wyjściem jest... skasować je zupełnie.

Łatwo to powiedzieć, lecz cóż wprowadzić na ich miejsce i jakie zawody zorganizować, które dałyby zadowolenie organizatorom, walkę zawodnikom, a emocję publiczności.

Rozegrałem w życiu około 10-ciu meczów międzyklubowych o mistrzostwo i 6 meczów międzymiastowych i stwierdzam, iż na najgorzej frekwentowanem spotkaniu międzymiastowem, widzów było jednak więcej, niż na wszystkich międzyklubowych razem!

Podam w skróceniu projekt „Międzyokręgowych mistrzostw Polski w tenisie" o puhar wędrowny... (którego ofiarodawca też się napewno niedługo znajdzie). Polska dzieli się na 8 okręgów: Warszawa, Pomorze, Poznań, Łódź, Śląsk, Kraków, Lwów i Wilno, ktre rozgrywają spotkania systemem puharowym. (Zajmuje to maksymalnie 3 terminy w roku).

Ilość gier w spotkaniu taka, jak w dotychczasawych meczach Krakowa ze Lwowem, t. j. 11 (4 single panów, 2 pań, 2 double i mixty i 1 double pań). Co do kwestji, czy zdobywca puharu ma grać dopiero ze zwycięzcą spotkań roku następnego, jest ona zupełnie otwarta, ale możnaby w tym wypadku wprowadzić nowość, iż posiadacz puharu broni go w siedzibie zwycięzcy danego roku.

Prawo wyboru miejsca spotkania byłoby takie jak w Puharze Davisa, a jedyną słabą stronę stanowiłby udział zbyt słabych okręgów, jak Pomorze i Wilno, lecz wyłącznie w wypadku, gdyby miały grać nie u siebie, bo grając w Toruniu lub w Wilnie, pokrycie kosztów byłoby zapewnione.

Niewątpliwy jednak sukces finansowy meczów z Warszawą pozwoliłby przecież każdemu ośrodkowi na ewentualne ryzyko.

Najlepszym terminem byłby lipiec, gdyż wtedy niema żadnych poważniejszych turniejów tak u nas, jak i zagranicą i jest najmniej opadów atmosferycznych, które mogą nie pozwolić na rozegranie jednodniowego lub 2-dniowego meczu.

Międzyokręgowe mistrzostwa Polski zastąpiłyby w części zawody międzyklubowe, gdyż byłyby ciosem dla słabych klubów i zawodników, którym odebranoby spotkania z czołowemi klubami i dlatego też należałoby pozostawić zawody międzyklubowe, ale rozgrywać je tylko o mistrzostwo kręgu.

Podobne zawody rozgrywane są w Krakowie od 8-miu lat i prawie nie zdarza się, aby który klub odstępował, pozatem koszta są zupełnie minimalne i emocje gdy chodzi o lokalne sympatje — większe.

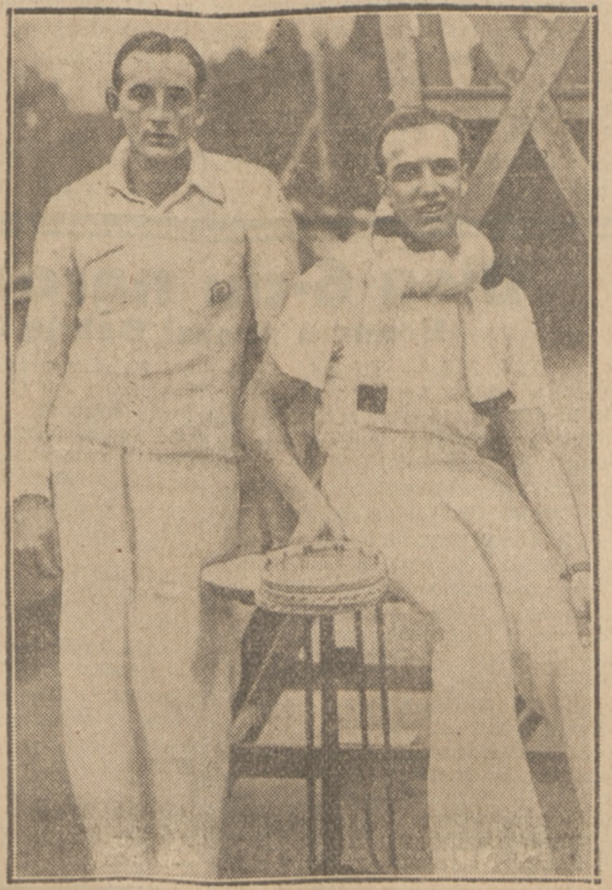
Również i na Śląsku istnieją takie spotkania i tak jak tam, należy je zorganizować w dwu klasach przy systemie każdy z każdym, w zależności od poziomu gry w danym okręgu, ilości klubów i t. d.

Zawody podobne, rozgrywane w maju, mogą być i są zresztą, doskonałym treningiem dla czołowych zawodników, polem wybicia się nowych talentów, a dla klubów prowincjonalnych — umożliwieniem gier z innemi ośrodkami.

Witold Horain.



DOKTÓR — FOOTBALISTA.
Jeden z czołowych obrońców Austrji Zankl (urz. policji) otrzymał dyplom dr. praw na uniwersytecie w Wiedniu.



HISZPAŃSCY DUBLIŚCI.
Znakomita para Maier — Durall, która pokonała ostatnio w Barcelonie Niemców Cramma i Lunda w 3 setach.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA — MISTRZYNI LONDYNU.
na kortach krytych, oraz jej dwie ostatnie pokonane rywalki: Stammers (na lewo) oraz Nuthal (na prawo), należące do elity rakiet angielskich.



TOMASZEWSKI
doskonały bokser Warty poznańskiej, zmienił barwy klubowe i startuje już w mistrzostwach Warszawy, jako członek C. W. S.

Ł.K.S. - Hakoah 4:1

ŁKS. wystąpił w pełnym składzie ligowym ze Stępińskim na środku ataku i Milerem na prawym łączniku. Po przerwie miejsce Milera zajął Herbstreich. Hakoah grał również w pełnym składzie i, kilkakrotnie w czasie meczu zmieniał graczy.

ŁKS. rozegrał się dopiero pod koniec meczu, nie wszyscy jednak gracze wytrzymali ostre tempo gry. Karaś np. pod koniec spuchł niemiłosiernie. Na wysokości zadania stał Gałecki w obronie, Wenic na środku pomocy i Sowiak w ataku. Kilka dobrych zagrań miał Herbstreich, Król miał tylko dobre ostatnie minuty. Stępiński jest bardzo przytomny i z pewnością po lepszem zgraniu nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

W Hakoahu konkursową formę wykazał bramkarz Rapaport.

W pierwszej połowie już w drugiej minucie Sowiak nie wykorzystał rzutu karnego. W trzydziestej minucie ŁKS zdobywa prowadzenie po rzucie rożnym. W podobny sposób zdobywa drugą bramkę Herbstreich po zmianie stron. Powiększa wynik Król, wykorzystując podanie Stępińskiego z bliskiej odległości i po chwili, znów Król, umieszcza piłkę w siatce, strzelając pięknie z linji pola karnego. Bezpośrednio po tem pada bramka dla Hakoahu z winy Frymarkiewicza. W ostatniej sekundzie Kahan nie wykorzystał rzutu karnego. Sędzia p. Stepień.



BŁAWATNIK (B. K.) — BĄKOWSKI (SKODA).
Wielokrotny reprezentant Warszawy — Bąkowski, znokautował boksera żydowskiego w trzeciej rundzie.



ROZPACZLIWA AKCJA OBROŃCÓW GWIAZDY NA MECZU Z LEGJĄ 0:5.
Na wynik wypadku Wypijewskiego (tyłem) czeka Nawrot.



TRIUMFATOR WYŚCIGU KOLARSKIEGO „DO SŁOŃCA"
Młody szosowiec belgijski Schepers pokonał stawkę 200 asów koła w 6-etapowym biegu Paryż — Nicea. Wygrał on pierwszy etap i koszulki lidera nie oddał już do końca, mimo, że w 5-ciu następnych etapach zwyciężali kolejno inni kolarze.



PIERWSZY NA TAŚMIE O... GUMĘ
Van Rysselberg (Belgja) wygrywa trzeci etap wyścigu Paryż — Nicea, przed swym rodakiem Schepersem.

Wisła-Garbarnia 2:0

Cracovia zwycięża Pogoń (Katowice) 3:1

KRAKÓW, 25.3. — Tel. wł. — Wisła — Garbarnia 2:0 (1:0). Po szeregu spotkań sparringowych przyszła nareszcie kolej na „prawdziwy" mecz rozegrany przez dwa zespoły ligowe. Obfitował on w cechy charakterystyczne dla spotkań drużyn ligowych, a więc twardą grę, chwilami zbyt ostrą, szybkie tempo, trochę przebłysków dobrej techniki. Naogół nie stał on jednak na poziomie, który mógłby zadowolić.

Jeśli chodzi o przebieg gry, to sam jej początek nie pozwalał przypuszczać, iż Wisła zwycięży w stosunku 2:0, Garbarnia bowiem narzuciła przeciwnikowi tempo i trzymała go w szachu przez kilkanaście minut. Ataki czerwonych zupełnie nie kleiły się, szwankując szczególnie na lewej stronie, gdzie Reyman młodszy nie mógł nawiązać kontaktu ze swym bratem oraz sąsiadem na skrzydle. Atak Garbarni grał w tym okresie lepiej szczególnie, iż wspomagał go dobrze grający Wilczkiewicz.

Zwolna sytuacje ulegały jednak zmianie. Wisła przeprowadziła w swym ataku pewne zmiany, pomoc przeciwnika wyczerpała się tak, iż nastąpiło wyrównanie szans, aż wreszcie stary rutyniarz Reyman I w 25 minucie otrzymawszy piłkę z centry Łyka minął bramkarza i strzelił pewnie w siatkę. Teraz szanse czerwonych znacznie się poprawiły i do przerwy byli oni chwilami równym, a chwilami lepszym zespołem.

Po przerwie pierwszy kwadrans przyniósł również więcej korzyści Wiśle, która miała kilka pozycyj niewyzyskanych i dopiero w 15-ej min. po przebiciu się Artura, który uporał się z obrońcą i bramkarzem, uzyskała decydujące prowadzenie.

Garbarnia rozpoczęła serję groźnych ataków. Bramkarz Wisły obronił kilka celnych strzałów przeciwnika, wynik jednak nie uległ więcej zmianie. Zanotowano tylko kilka groźnych strzałów tej lub owej strony.

Drużyny grały w następujących składach: Wisła: Koźmin, Pachner, Pychowski, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski, Łyko, Reyman II, Reyman I, Artur, Adamek. Po zejściu Reymana II, miejsce jego zajął Kotlarczyk II, którego znów zastąpił Bajorek.

Garbarnia: Włodek, Bill, Końkiewicz, Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczewski, Rogowski, Pazurek, Smoczek, Skóra, Riesner. Po pauzie Skórę zastąpił Joksz.

Cracovia — Pogoń 3:1 (1:0). Cracovia wystąpiła w normalnym składzie z Źiżką na centrze pomocy i Kossokiem na centrze ataku. Po przerwie nastąpiła zmiana, gdyż na środku grał Malczyk, a Kossok przeszedł na prawego łącznika. Zmiana ta wyszła na korzyść biało-czerwonym, gdyż olbrzym śląski czuł się znacznie lepiej na swojej pozycji.

Całe spotkanie prowadzone było w dość słabem tempie i nie stało na wysokim poziomie. Cracovia była przez cały czas panem sytuacji. Goście nieźle orjentujący się w polu tracili głowę pod bramką i zaprzepaszczali wypracowane pozycje. Również Cracovia nie wyzyskała wielu sytuacyj podbramkowych. Dopiero przestawienie ataku po przerwie wpłynęło dodatnio na wynik.

Pierwszą bramkę uzyskali gospodarze w 20 minucie ze strzału Malczyka, następne dwie bramki uzyskał Kossok w 4 i 5 minucie drugiej połowy gry. Bramkę dla Pogoni zdobył w ostatniej minucie Mazur III. W Cracovii najlepiej grali do przerwy Zieliński i Kisieliński, u gości zaś bramkarz.

Kraków

KRAKÓW, 25.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się tu mistrzostwa klasy A. Na starcie stanęło w pierwszym tygodniu 8 drużyn, które uzyskały następujące rezultaty: Olsza wygrała niespodziewanie z Koroną w stosunku 2:0 (:0). Niezasłużona porażka Korony, która była lepszym zespołem, lecz załamawszy się po rzucie karnym przegrała. Sędzia dr. Lustgarten. Grzegorzecki miał ciężką przeprawę w walce z benjaminkiem A klasy Unją, która stawiała mu silny opór. Grzegorzecki wygrał w stosunku 4:3 (2:1). Sędzia p. Schneider. Spotkanie Wawel — Zwierzyniecki miało ostry charakter. Obie drużyny grały twardo. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Sędzia p. Frank. Wreszcie Makkabi gościła u siebie Fablok z Chrzanowa, miała przewagę i wygrała zasłużenie 1:0 (0:0). Sędzia p. Ganda.

KRAKÓW, 26.3. — Tel. wł. — Zawody bokserskie o tytuł mistrza Krakowa odbyły się w sobotę i niedzielę przy udziale czterech klubów, a to: Wawelu, Makkabi, Ymca i Wisły. Ta ostatnia została przyjęta na kolanie do PZB, gdyż potwierdzenie do startu mistrzoskiego nadeszło drogą telegraficzną w dniu zawodów.

Wawel utrzymał supremacje w boksie, zdobywając na 7 walk mistrzowskich 6 tytułów. Jeden tytuł przypadł Makkabi. Zawodnicy Makkabi i Ymca spisali się bardzo dobrze, czego o zawodnikach Wisły powiedzieć nie można, są bowiem zupełnie prymitywni, a na ringu uprawiają wszystko, tylko nie boks.

Finały mistrzostw dały następujące wyniki: waga musza: Ankraut (Makkabi) pokonał na punkty Wolka (Wisła). Walka bardzo żywa. W wadze koguciej Sworzeniowski (Wawel) pokonał nieznacznie Klinka (Makkabi). Chrostek w wadze piórkowej pokonał przez techniczny k.o. w drugiem starciu Klusowicza. Kmiń (Wawel) w wadze lekkiej pokonał Francuza (Wisła). Walka chaotyczna z przewagą Kminia. W wadze półśredniej zdobył tytuł p. Dubicki (Wawel). W wadze średniej Złobiński (Wawel) w bardzo ładnej walce pokonał Kończyka (Wisła), zapowiadającego się bardzo dobrze. W wadze półciężkiej Morawa pokonał zupełnie prymitywnego Stachowicza (Wisła) przez k.o. w drugiej rundzie.

Sędzia p. Kocur z Katowic, bardzo dobry. Widzów około 500.

Y. M. C. A organizuje w Krakowie wielkie zawody pływackie. Udział wezmą najlepsi polscy zawodnicy z AZS Warszawa, EKS i Cracovii. Zgłoszono próby pobicia pięciu rekordów polskich a to na dystansach 5x50, 4x100, 4x200, 3x100 panów oraz 100 panów dowolny. Startują między innymi Bocheński, Karliczek i Nowakówna.

SOSNOWIEC, 26.3. — Tel. wł. — Ligowa drużyna Podgórze doznała tu przykrej porażki, przegrywając z Unją w stosunku 3:4 (1:3). Do przerwy mieli przewagę gospodarze, po pauzie do głosu przyszło Podgórze. Bramki dla Unji strzelili: Sobiehard (dwie) Gróźdź i Lemberger, dla Podgórza: Gazda (dwie) i Śniborowski. Widzów ok. 3.000.

W Dąbrowie Górniczej RKS Zagłębie pobił Hakoah (Będzin), a PKS — Makabi 7:0.

Warszawianka-Marymont 3:3

Ligowa drużyna z trudem uzyskuje remi

Sezon mistrzowski za pasem — w okręgach nawet już rozpoczęły to też drużyny, które jeszcze nie wystartowały oficjalnie — na gwałt mierzą swe siły w grach towarzyskich.

Taki właśnie mecz oglądaliśmy w ubiegłą niedzielę na boisku Warszawianki przy ulicy Wawelskiej. Wspaniały ten teren sportowy, w przyszłości będzie niewątpliwie ozdobą pięknej dzielnicy willi i ogródków — kolonij Staszyca i Lubeckiego.

Już dzisiaj, mimo, że do zrobienia pozostało moc, widać rzeczywiście imponujący wysiłek tego klubu, który w czasach ogólnego kryzysu zdobył się na własny estetyczny lokal klubowy, korty tenisowe i boisko treningowe.

Prace około budowy stadjonu są już też zaawansowane: dokonano około jednej czwartej kolosalnych w sumie robót ziemnych.

Kiedy w przyszłości Warszawianka potrafi zrealizować swe piękne projekty, jej park sportowy będzie niewątpliwie wspaniały i stworzy podstawy do pracy naprawdę poważnej i godnej nazwy klubu ogólnosportowego.

Pierwszy występ piłkarzy Warszawianki przypominał nieco strojenie instrumentów przed koncertem. Każdy słucha tylko swych skrzypiec, nikomu nie chodzi o wspólny takt i melodję. Od czasu do czasu do tej kakafonji wdziera się piękny trel, ale wnet głuszy go rzępolenie pozostałych grajków.

Zresztą, nie można się temu zbytnio dziwić: po czteromiesięcznej przerwie zimowej gracze palą się do gry niewspółmiernie w stosunku do swych sił i zaniedbanych umiejętności.

Gospodarze nie wystąpili zresztą w komplecie: brak u nich było świetnego w ubiegłym sezonie Zwierza, Makowskiego i pokiereszowanego na mistrzostwach hokejowych Materskiego. Pozatem w drużynie tej ujrzeliśmy szereg debiutantów mniej lub więcej znanych. Wypowiadanie zdecydowanej opinji o ich umiejętnościach i możliwościach po jednej grze treningowej jest stanowczo przedwczesne. Mamy jednak wrażenie, że z Prosatora i Stoilenwerka w napadzie powinni mieć biało-czarni pociechę.

Natomiast Pawlak w obronie i Golat w pomocy wypadli blado. Taksamo zawiódł zupełnie Kotkowski, któremu po zeszłorocznym iszjasie daleko do formy z r. 1931-go.

Ostatecznie skład Warszawianki wyglądał następująco: Jachimek (Domański); Pawlak, Korngold; Golat, Gazur, Hahn; Stoilenwerk, Ketz, Kotkowski, Prosator, Piliszek.

Wyraźnie dobrą formą błysnął wyjątkowo ruchliwy i pracowity Gazur: pozatem doskonałe momenty mieli Ketz i Korgold, dobre — Hahn, niezłe — Prosator i żywiołowy, aczkolwiek jak zwykle nieopanowany Piliszek.

Marymont zademonstrował grę typową dla stołecznej klasy A: ambitną, szybką, ale przypadkową i nieprzemyślaną.

To też naogół w polu wyraźną przewagę miała Warszawianka, która w pełni sezonu i w normalnym składzie musiałaby mecz ten rozstrzygnąć na swą korzyść kilkoma bramkami różnicy.

Grę prowadził udatnie p. Zwierz, który jednak zbyt pochopnie podyktował przeciw Warszawiance rzut karny za nastrzeloną, zdaniem naszem, rękę Pawlaka.

Bieg 6-ciu narodów

Francja gromi Belgję 3:0

LONDYN, 26.3. — Tel. wł. — Bieg naprzełaj sześciu narodów, na dystansie 10 mil (ok. 16 km), zgromadził na starcie zawodników Anglji, Irlandji, Francji, Belgji, Szkocji i Walji. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Anglik Holden 53:41 sek., 2) Footer, 3) Bailey, 5) Evenson, 6) Eaton — wszyscy Anglicy. Najlepszym zawodnikiem wśród cudzoziemców był Francuz Lecuron, który zajął siódme miejsce. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli Anglicy — 32 pkt., 2) Szkocja 62 pkt., 3) Francja 109 pkt., 4) Walja 157 pkt., 5) Belgja 167 pkt., 6) Irlandja 246 pkt.

PARYŻ, 26.3. — Tel. wł. — Mecz międzypaństwowy Francja — Belgja rozegrany w stadjonie Colombes wobec 25.000 widzów potwierdził doskonałą formę reprezentacji francuskiej, sygnalizowaną już na meczu z Niemcami. Francuzi nieznacznie tylko zmienili skład z przed tygodnia i wygrali zasłużenie 3:0 (1:0). W pierwszej połowie Francuzi grali słabo, dopiero pod koniec nabrali impetu, by w drugiej połowie zapanować nad boiskiem. Bramki strzelili Rio Languilier i Nicolas. Znakomicie grała pomoc francuska, a zwłaszcza jej środek Węgier Kaucsar.

LONDYN, 26.3. — Tel. wł. — W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Anglji w pierwszej lidze uzyskano ostatnio wyniki następujące: Aston Villa — Everton 2:1, Bolton — Derby 1:1, Chelsea — Westbromwich 1:2, Huddersfield — Birmingham 0:0, Leicester — Leeds 3:1, Liverpool — Blackburn 2:2, Middlesborough — Blackpool 2:0, Newcastle — Arsenal 2:1, Portsmouth — Sheffield Wednesday 3:0, Sheffield United — Sunderland 3:0, Wolverhamton — Manchester City 1:2.

Przedboje bokserów Warszawy



WICHLIŃSKI (ST.) — ZIELIŃSKI (POL.).

Przedboje i półfinały mistrzostw bokserskich Warszawy stały na bardzo niskim poziomie. Nie stawił się świetny pięściarz Skody — Cyraniek, wobec zakazu lekarza, który stwierdził u niego osłabienie mięśnia sercowego. Nie widzieliśmy również Antczaka, Kampińskiego no i debiutanta w barwach C. W. S. — Tomaszewskiego z Warty poznańskiej, którzy wobec małej ilości zgłoszonych zawodników do wagi półciężkiej i ciężkiej zakwalifikowali się wprost do finałów. Kazimierski, w wadze koguciej, wobec dezercji swych przeciwników walczyć będzie dopiero w finale.

Ciemną stroną było niedopuszczenie do walk Ożarka (Imca), Pasturczaka (Pol.), Śmiecha (C.W.S.) i Mizerskiego (Pol.) z powodu spóźnienia się na wagę. Przepisy P.Z.B. mówią, iż waga przed zawodami musi się odbywać ostatecznie na godzinę przed zawodami. Zawodnicy, znając przepisy P. Z. B., przyszli o 17.40, ponieważ zawody miały się rozpocząć o godzinie 19. Mimo to zarząd W.O.Z.B., zasłaniając się wewnętrznym regulaminem, nie dopuścił ich do mistrzostw.

Tak więc całoroczna praca Ożarka, Pasturczaka, Śmiecha i Mizerskiego poszła na marne, bo tak chcieli autorowie regulaminu W.O.Z.B.

Sędziowanie w pierwszym dniu wypadło nienadzwyczajnie, gdyż wyraźnie skrzywdzono Birenbauma (Mak.) i Gossa (C.W.S.): w niedzielę było dobre.

Wyniki w przedbojach były następujące:

W. musza: Wieczorek (C.W.S.) — Wojsławski (Pol.). Byłemu mistrzowi Warszawy nie wiedzie się. Mając w dwóch rundach przewagę, już w trzeciej rundzie był zmęczony, co wykorzystał świetnie zapowiadający się Wojsławski wspaniałym finiszem i wygrał zasłużenie. Rotholc (Gwiazda) — Birenbaum (Mak.). Pięściarz Makabi silnemi ciosami punktował Rotholca, który bił się na oślep. Wynik przyznający zwycięstwo Rotholcowi krzywdzi mocno boksera Makabi.

Lassota (C.W.S.) bije wysoko na punkty Rubina (Mak.).

W. piórkowa: Goss (C.W.S.) — Olszewski (Strzelec). Goss miał wyraźną przewagę i ciosy jego były celniejsze a finisz w 3 rundzie wspaniały. Zwyciężył jednak Olszewski.. Kenigswein (Mak.) bije Goldsteina (Gwiazda). Kazanowski (Warszaw.) — Jennego. Pawlak (Pol.) — wygrywa z Czubińskim (Warszaw.) przez dyskwalifikacje w 2-ej rundzie.

W. lekka: Bakowski (Skoda) wygrywa przez techniczny k. o. w 3-ej rundzie z Bławatnikiem. Głowacki (Strzelec) zmusza do poddania się Gradkowskiego (Imca). Zieliński (Pol.) bije Wichlińskiego (Strzelec). Matuszewski (Skoda) zwycięża pewnie Dubrowicza (Bar-Kochba).

W niedzielę rano rozpoczęły się półfinały:

W. musza: Rotholc (Gwiazda) — Lassota (C.W.S.) Pięściarz C.W.S. bił się o wiele słabiej niż dnia poprzedniego. Rotholc wygrał zasłużenie.

W. kogucia: Miller (Skoda) — Małecki (Pol.). Walka niezmiernie zażarta. W drugiem starciu zarysowuje się wyraźna przewaga Małeckiego. Trzecia runda przynosi piękny finisz Małeckiemu i zasłużone zwycięstwo. Olszewski (Strzelec) — Pawlak (Pol.) pogromca Gossa — Olszewski miał wybitną przewagę nad prymitywnym Pawlakiem. Kenigswein (Mak.) — Kazanowski (Warszaw.). Spotkanie stało na bardzo niskim poziomie i przyniosło zwycięstwo fizycznie silniejszemu bokserowi Makabi.

W. lekka: Bakowski (Skoda) — Głowacki (Strzelec). Było to najpiękniejsze spotkanie zawodów. Głowacki stara się nadać tempo. W drugiem starciu Głowacki rozcina Bakowskiemu powiekę. Jest to hasłem dla Bakowskiego, który przechodzi do generalnego ataku, zasypując Głowackiego gradem ciosów. W trzeciem starciu bokser Strzelca jest „groggy". Wygrywa wysoko na punkty Bakowski.

W tej samej wadze Zieliński (Pol.) wygrywa walkowerem ponieważ lekarz zabronił startować Matuszewskiemu (Skoda).

W. półśrednia: Pisarski (Skoda) — Brzóska (Warszaw.). Pisarski na dystans łatwo dawał sobie radę, w zwarciu górował jednak Brzóska. Zwycięstwo przyznane zostało Pisarskiemu, który wygrał z minimalną różnicą punktów.

Wolski II (Pol.) — Bantosiak (C.W.S.) Bokser C.W.S., który posiada huraganowy cios, musiał przegrać do walczącego z głową i inteligentnego pięściarza Polonji. Spokojnie przeprowadzona taktycznie walka przyniosła mu zasłużone zwycięstwo.



OLSZEWSKI (ST.) — GOSS (CWS.).

W. średnia: Seidel (Pol.) — Walasiewicz (C.W.S.). Seidel nie zaimponował. Wygrał coprawda z surowym Walasiewiczem, lecz przyszło mu to bardzo ciężko wobec fizycznej przewagi przeciwnika. Doroba (Legja) — Pilnik (Mak.) Bokser Legji robi stałe postępy. W meczu z Pilnikiem był o głowę lepszy od boksera żydowskiego. Dysponując silnym ciosem i wielką ambicją umiał wygrać przekonywująco.

Sędziowali panowie A. Kuntersztein, St. Nałęcz i J. Zarzycki (W-wa), w ringu na punkty p. Kościelski i Ermanowicz z Poznania.

m. al.

Z Kraju

POZNAŃ, 26.3. — Tel. wł. — W niedzielę rozpoczęły się piłkarskie mistrzostwa klasy A okręgu poznańskiego. Warta, w składzie ligowym, pokonała wysoko Polonję z Leszna 9:1 (4:1). Po 3 bramki strzelili Kryszkiewicz, Nowacki i Kniola. Dla Polonji jedyną bramkę uzyskał Józefowicz.

W drugim meczu w Poznaniu, HCP pokonało Olimpję 4:2 (1:2). Bramki strzelili Nowak, [illegible] i Narożny z karnego, dla Olimpji Mikołajewski i Zugehör.

W Ostrowie miejscowa Ostrovia pokonała niespodziewanie wysoko poznańską Ligę 5:0 (1:0). Dwie bramki strzelił Skoczylas, po jednej Stock, Wachała i Matuszak.

W Lesznie Ostrowski KS pokonał Sokoła 4:0 (2:3). Dwie bramki strzelili Szymański, po jednej Zeh[illegible] i Leński, dla Sokoła dwie bramki strzelił Muselak III, jedną Żok.

W Gnieźnie poznańska Legja pokonała Stellę 3:1 (2:1).

LWÓW, 26.3. — Tel. wł. — Zawody piłkarskie zostały odwołane z powodu złego stanu boiska, natomiast odbyły się zawody narciarskie Hasmonei z okazji jubileuszu o puhar inż. Zinna w konkurencji drużynowej i indywidualnej.

Zawody odbyły się w warunkach bardzo ciężkich, ponieważ trasa była miejscami zupełnie pozbawiona śniegu, tak, że zawodnicy zmuszeni byli brnąć po błocie. W konkursie drużynowym na przestrzeni 12 km pierwsze miejsce zajęła drużyna Hasmonei I, 4:25:04, drugie Dror I. 4:30:09. W biegu seniorów 12 km pierwsze miejsce zajął Beiroch (Krakowski Klub Tenisowy) 1:27:44, 2) Westreich (niestow.) 1:33.53, 3) Vogler (KKT) 1:37:52. W konkurencji pań 8 km 1) Sieibersteinówna (Hasmonea) 1:08:26, 2) Bardachówna (KT24) 1:11:02. Juniorzy 8 km: 1) Kid (Dror) 59:21. Najlepszy czas grupy seniorów i drużynowej na przestrzeni 12 km uzyskał Donner (Dror) 1.21:34, 2) Spitzbach (Hasmonea) 1:24:03.

KATOWICE, 26.3. — Tel. wł. — W Król. Hucie odbyły się zawody lekkoatletyczne w hali zorganizowane przez KS Stadjon. W zawodach wzięli udział zawodnicy klasy B i klasy A przyczem zawodnicy klasy A ustanowili cztery nowe rekordy śląskie.

Wyniki techniczne: Klasa B: Rzut kulą, Lichtblau 10.95, rzut kulą oburącz Górecki 18.65, skok wdal z miejsca: Górecki 2.69; skok wwyż z miejsca: Górecki 1.16, skok wwyż z rozbiegiem Budek: 1.61; skok wdal z rozbiegiem: Górecki 5.78½

Klasa A: rzut kulą Zajusz 13.19, nowy rekord śląski, rzut kulą oburącz: Zajusz 23.82, nowy rekord śląski, skok wdal z miejsca Kosz: 2.89, skok wwyż z miejsca Hajduk 1.26, skok wwyż z rozbiegiem: Kosz 1.71, nowy rekord śląski, skok wdal z rozbiegiem Kosz 6.15, nowy rekord śląski.

GDAŃSK, 26.3. — Tel. wł. — W mistrzostwach ligi gdańskiej Gedania pokonała po pięknej grze Schupo w stosunku 4:0 (3:0) i dzieli obecnie pierwsze miejsce w tabeli z BEV Gdańsk. O mistrzostwie zadecyduje dodatkowy mecz między temi drużynami.

ŁÓDŹ, 26.3. — Tel. wł. — Czołowa tenisistka polska Annamarja Possełtówna opuściła na stałe Polskę. W dniu wczorajszym odbył się w Monachjum jej ślub z p. Ostermeyerem z Piorzheim. Należy zaznaczyć że p. Possełtówna była obywatelka angielska, a obecnie przyjęła obywatelstwo niemieckie.

LWÓW, 26.3. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Hasmonea pokonała Pogoń 8:6.

Na terenie stolicy

Zawody pływackie AZS Warszawa zgromadziły na starcie elitę pływaków stołecznych oraz śląskich z EKS Katowice i przyniosły ciekawy pojedynek na 200 mtr st. dow. między Bocheńskim i Karliczkiem. Jak było do przewidzenia, Bocheński był tu bezkonkurencyjny i, prowadząc od startu do mety, zwyciężył pewnie w dobrym, znamionującym wysoką formę, czasie 2:24.2; Karliczek był drugi — 2:28.4, 2) Szrajbman — 2:34.2. Bezkonkurencyjny natomiast był Karliczek na 100 mtr nawznak, gdzie zwyciężył w czasie 1:16.5 Jastrzębskiego 1:23. Na 100 mtr st. dow. młodziutki Szwankowski pobił w b. dobrym czasie 1:04 Kampińskiego 1:08.5 i Katowiczanina Rothera 1:08.6. Na 200 mtr st. klas. Kempiński osiągnął niezły czas 3:10, 2) Gumowski 3:15. Puhar klasy III zdobył AZS.

Biegi na przełaj rozegrane w sobotę i niedzielę w Warszawie przyniosły następujące wyniki:

Na boisku Skry w sobotę Makabi zorganizowała bieg na przełaj dla klubów żydowskich na dystansie około 3 klm. Zgromadził on 35 zawodników. Zwycięstwo odniósł Eichel (Jutrznia) w czasie 7:25.6; 2) Wilder (Mak.) 7:28.8; 3) Stroch (Jutrznia); 4) Buksner (Mak.); 5) Minderstort (Jutrznia). W ogólnej punktacji drużynowej wygrała Jutrznia 260 pkt. przed Hapoelem 102 pkt. i Makabi.

Legja w niedzielę zorganizowała bieg dla panów (5 klm.). Większość zawodników z faworytem Puchalskim na czele zmyliła trasę. Pierwszy przybył Żak (Pol.) 17:4.2; 2) Adamczyk (Orzeł) 17 m. 5 sek.; 3) Ruslewski (Orzeł); 4) Karczewski (Warsz.). Bieg pań na dystansie 1 klm. wygrała Dobasówna (Legja) 5:37.8; 2) Wyrzykowska (Skra) 5:54.8.

A. Z. S. na własnym boisku zorganizował bieg na dystansie około 4 klm., który zgromadził aż 45 zawodników w tem dużo niestowarzyszonych. Zarząd W. O. Z. Z. A nie przysłał sędziów przeto musiano ich znaleźć ad-hoc. Zwyciężył Kuźmicki (AZS.) w czasie 12 m. 20 sek. przed Jurkowskim (AZS.) 12 m. 25 sek.; 3) Koniarek (Sarm.) 13 m. 14 s. (a).

W Warszawie rozpoczęły się już w niedzielę mistrzostwa piłkarskie warszawskiej kl. A Z największem zainteresowaniem śledzono pierwszy występ Polonii w boju o mistrzostwo kl. A. Ex-ligowcy zawiedli na całej linji. Oto wyniki meczów:

Polonia — PWATT 0:0.

Pomimo, że Polonia wystąpiła w składzie Korniejewski, Bułanów, Sośnica, Odrowąż, Kaczanowski, Pigłowski, Biedrzyck, Szuster, Łańko, Karolak, Szczepaniak straciła ona już do słabego przeciwnika jeden cenny punkt mistrzowski.

Gospodarze mając przez cały czas zawodów znaczną przewagę nie potrafili się zdobyć na skuteczny strzał. Napad ich chwilami miał bardzo ładne momenty, lecz znajdując się pod bramką przeciwnika zdradzał zupełny brak strzelców. Łańko nieudolnie przestrzeliwał z najpewniejszych pozycyj. Łącznicy zupełnie słabi: Szczepaniak na prawem skrzydle pilnowany dobrze przez pomocnika.

W pomocy zadowolił jedynie Odrowąż, który był bodajże najlepszym graczem Polonii. Skrajni pomocnicy niewyraźni.

W drużynie PWATT przedewszystkiem podkreślić należy nadzwyczajną ambicję i wytrzymałość. Przebieg samego meczu nieciekawy.. Sędzia p. Miron.

Legja Ib — Drukarz 5:1 (2:0).

Legja wystawiła swój pełny skład i z łatwością uporała się z benjaminkiem kl. A — Drukarzem. Wojskowi grali jak za dawnych czasów, kombinując przyziemnie i celowo. Ani przez chwilę nie dała sobie Legja wydrzeć inicjatywy i przez cały czas zdecydowanie prowadziła. Wszystkie formacje u zwycięzców stały na wysokości zadania, podczas, gdy atak Drukarza poza Piwowarczykiem grał bardzo słabo. Bramki dla Legji zdobyli: Gajger (3), Burzyński i Głowacki po jednej. Honorowy punkt dla Drukarza zdobył Piwowarczyk w drugiej połowie.

Warszawianka Ib — Orzeł 3:2 (2:0)

Orzeł w meczu tym zaprezentował się z najlepszej strony. Ambicja, zapał, i godna podziwu wytrzymałość fizyczna — oto główne walory klubu przedmieścia. Zaraz na początku gry Warszawianka zrywa się do ataku i zaskakuje mało rutynowanego przeciwnika, strzelając dwie bramki przez Wieczorka i Frosta.

Orzeł nie peszy się i bierze się do pracy. Gra powoli, wyrównuje się, a nawet chwilami lekko przeważa. Po przerwie Walentynowicz II dwukrotnie umieścił piłkę w siatce przeciwnika. Zwycięską bramkę zdobywa Warszawianka w 86 minucie ze strzału Wieczorka.

Skoda — Świt 3:0

Świt rozpoczął swój sezon feralnie, oddając Skodzie bez walki dwa punkty walkowerem. W spotkaniu towarzyskiem Skoda, która wystąpiła z nowemi nabytkami Marjanem, Górskim i Czechem, odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 5:1 (1:0) Gra ciekawa. Z nowicjuszy u zwycięzców wypadł dobrze Górski i Czech.

Bramki dla Skody zdobyli Marjan, Górski, Barwa, Zieliński i Czech. Sędziował dobrze p. Zdzisław Singer.

Elektryczność — Czarni 1:0 (1:0)

Mecz kwalifikacyjny o wejście do kl. A Podokręgu Robotniczego W.O.Z.P.N. zakończył się zasłużonem zwycięstwem Elektryczności, dla której bramkę strzelił w 22 minucie Kordasz. Sędzia p. Polirsztok.

Skra — P.Z.L. 5:2 (1:1)

W meczu towarzyskim Skra zwyciężyła pewnie B-klasowy PZL. Bramki dla robotniczej drużyny strzelili: Smosarski II (2), Więckowski II, Błażałek II, Więckowski I po jednej, dla pokonanych Baraszkiewicz i Protopowicz. Sędzia p. T. Walczak.

Legja — Gwiazda 5:0 (2:0)

Legja wystąpiła do tego meczu w składzie: Keller; Martyna, Ziemian; Przeździecki II, Cebulak, Nowakowski; Rostkowski, Przeździecki I, Nawrot, Maurer, Wypijewski. Po przerwie miejsce Rostkowskiego zajął Wypijewski, a Szaller zagrał na lewem skrzydle.

Przebieg meczu był nieciekawy. Gra powolna. Obie drużyny grały bez ambicji. Gdyby atak Legii rozegrał się, wynik byłby dla wojskowych dwucyfrowy. Wyróżnił się u zwycięzców Nawrot.

Bramki dla wojskowych zdobyli: Nawrot, Przeździecki po dwie i Maurer jedną. Publiczności 3000 osób. (a)

PARYŻ, 25.3. — Tel. wł. — Mecz hokejowy Ameryka — Kanada zakończył się nieznacznem zwycięstwem Ameryki w stosunku 3:2 (1:1, 0:0, 2:1).

PARYŻ, 26.3. — Tel. wł. — Kryterjum d'a szosowców (180 klm.) wygrał Leduc w 6:04:02.2 przed Speicherem o 3 długości; J. Bidot, M. Bidot i Louviotem. Podczas oczekiwania na przyjazd kolarzy na torze Buffalo odbyły się wyścigi stayerów, w których triumfował Lacquehay przed Paillardem, Brossy, Marechalem i Raynaudem.

RZYM, 26.3. — Tel. wł. — Klasyczny wyścig otwarcia sezonu włoskiego Medjolan — San Remo (284.5 klm.) wygrał Learco Guerra 8:41 przed Bovetem, Altenburgerem i Rinaldim.

Toniemy, a tępimy pływanie

Nauka pływania w szkole. Basen na pokaz. Sport pływacki - jako fantazja

W poprzednim mym artykule zamieszczonym w „Przeglądzie" w sprawie słynnego zakazu należenia uczniów do klubów sportowych, zwracałem uwagę na to, że szkoła sama nie daje tego, co w zakresie sportu dawać uczniom powinna, a zazdrośnie broni się przeciwko wyręczaniu jej w tym obowiązku przez kluby.

Sportem, który na tem stanowisku władz szkolnych najwięcej ucierpi, jest bezsprzecznie pływanie. Szkoła przedewszystkiem, stwierdzić to trzeba z całą stanowczością, stawia pływanie na ostatniem miejscu, zamiast na pierwszem, jak być powinno. Sport w szkole to w znacznej większości wypadków tylko gimnastyka i koszykówka czy siatkówka.

Rzadko która szkoła ma repertuar rozleglejszy. W każdym razie pływania jako obowiązkowego punktu programu szkolnego niema prawie nigdzie.

Tłumaczenie jest stereotypowe: pływać można jedynie w czasie wakacyj — w okresie gdy szkoła działa, pływanie w Polsce jest niedostępne.

To prawda, ale ostatecznie zacząć można pracę w końcu maja, i jeżeliby nauka była należycie postawiona, uczeń przed wyjazdem na wakacje umiałby już utrzymywać się na wodzie. U młodzieży w wieku szkolnym nauka pływania nie trwa nigdy dłużej jak 10 — 15 dni, u zupełnie niezdolnych — 3 tygodnie. Na to zawsze jest czas już przed wakacjami.

Po wprowadzeniu obecnych reform, kiedy rok szkolny zaczynać się będzie w pełni upałów — 15 sierpnia — ten pretekst odpadnie. Jeżeli szkoły w dalszym ciągu nie wprowadzą nauki pływania — pomówimy je o brak dobrej woli.

Dla nastawienia szkolnictwa w stosunku do pływania znamiennem jest, jak stoi ono np. w gimn. im. Batorego w Warszawie. Jak wiadomo, jest to gimnazjum wzorowe „reprezentacyjne". Musi więc mieć krytą pływalnię, bo mają takie pływalnie szkoły w Anglji.

Ale czy ją się wyzyskuje? Śmiem twierdzić, że niedostatecznie. Pomijam okoliczność, iż gdy przez szereg lat pływalnia ta była jedyną w b. Kongresówce, wszelkie starania o umożliwienie w niej treningu dla paru choćby zawodników reprezentacyjnych nie odniosły skutku, ale szkoda że i obecnie jest ona używana przez uczniów jednej tylko szkoły.

Przez długi czas pływalnia ta nie funkcjonowała wcale z powodu wad w budowie i konieczności wielokrotnych przeróbek. Obecnie trudno odnieść wrażenie, by funkcjonowała ona należycie. Pływalnia taka, jedyna w swoim rodzaju, powinna bowiem być głównym ośrodkiem szkolnego sportu pływackiego.

Tu powinny odbywać się kursy dla wszystkich szkół, kursy dla instruktorów szkolnych, zawody. Gimnazjum posiadające taką pływalnię powinno przodować w sporcie pływackim, a jeżeli nawet jego władze nie chcą się zgodzić na sport zawodniczy, powinno chlubić się tem, że jest pierwszem w Polsce, w którem wszyscy uczniowie, z wyjątkiem kalek, umieją pływać.

I co mamy z tego wszystkiego? Nic? Pływalnia w gimn. im. Batorego była i jest objektem na pokaz. Służy do tego, by zwiedzający szkołę myśleli że... w Polsce szkoła uczy uczniów pływać.

A czy widział kto w Polsce gdziekolwiek, żeby szkolny nauczyciel gimnastyki prowadził uczniów gremjalnie na inne pływalnie na naukę pływania? Tego niema nigdzie. Znamy dobrze wszystkie pływalnie, i wiemy, że jeżeli jest tam młodzież szkolna, to tylko ta, która „szwarcuje się" do klubów sportowych. Jeżeli zaś urządza się naukę pływania dla młodzieży poza klubami, to robią to ośrodki W. F., czasem magistraty, ale szkoły nigdy.

Pływanie powszechne w szkole jest postulatem stale jednogłośnie uchwalanym na wszystkich kongresach i radach wychowania fizycznego. Ale o wprowadzeniu tego postulatu w życie niema mowy. Zdaje się że przedewszystkiem dlatego, że stanowiska nauczycieli gimnastyki — tych szkolnych dyktatorów od sportu, zajęli w większości ludzie, którzy pływać nie umieją, a w każdym razie nie umieją nauczyć pływania. Łatwiej stać na boisku i gwizdać przy koszykówce, aniżeli uczyć pływania. I w tem cały sekret bojkotu tego sportu.

Tyle co do bezspornej części naszych postulatów, t. j. umiejętności utrzymania się na wodzie, zatem tego, czego nie kwestjonuje najbardziej uparty konserwatysta. Nawet ci przysięgli wrogowie sportu zawodniczego i fanatycy gimnastyki szwedzkiej, którzy rządzą w Radzie Naukowej Wychowania Fizycznego, muszą przyznać zawsze, że umieć pływać warto, jeżeli nie z innych powodów, to choćby dlatego, żeby nie utonąć przy najbliższej okazji.

Teraz zkolei przejdę do naszych dalszych postulatów, na które nie godzą się z zasady panowie pedagodzy. Chodzi o pływanie sportowe. Każda olimpjada po kolei wskazuje, że wielkie laury zdobyć mogą tylko ci, którzy pływają od małego.

W r. 1912-ym w Sztokholmie zwyciężył 20-letni Kahanamoku. W r. 1920-ym w Antwerpji triumfowała w skokach 13-letnia Aileen Riggin, w r. 1924 w Paryżu na miejscach honorowych byli 17-letni Takaishi, niestarsza od niego Baron, a cała czereda gwiazd amerykańskich z także Riggin, Norelius i Ederle na czele, nie miała dwudziestu lat skończonych.

Jednocześnie już 32-letni Duke Kahanamoku zdobywając wicemistrzostwo olimpijskie wskazał dowodnie, że wczesne uprawianie sportu pływackiego nie zaszkodziło jego sercu.

To samo potwierdził dwukrotny finalista olimpjady paryskiej 38-letni Australijczyk Beaurepaire, i nie wiele od niego młodszy Anglik Hatfield. Wskazali oni, że utrzymać się w formie można przez lat 20, o ile się zaczęło w porę.

Ale w następnych latach ci weterani nie mogli już sprostać młodym. Wiek zwycięzców olimpijskich stale się obniża. 13-to letnia Dorothy Poynton jest wicemistrzynią skoków. W Amsterdamie, w r. 1931 wicemistrzem Europy zostaje w Paryżu 13-letnia Holenderka Den Ouden, druga na X Olimpjadzie. Ostateczny triumf młodzieniaszków przyniosło Los Angeles. Wszyscy prawie Japończycy z fenomenalnym mistrzem setki Myazakim na czele, liczą sobie po 15 — 18 lat.

Jeżeli zwrócimy uwagę na stosunki w poszczególnych krajach, zobaczymy, że olimpijczycy ci nie stanowią wyjątków. W Polsce tak samo niepodzielnie króluje w pływaniu 15-to letnia Kratochwilówna, Karliczek był mistrzem Polski mając lat 14, nie wiele starsi byli Szczerbówna, Rouppert, Reichertówna, Klauzówna, i in., kiedy już na swych barkach dźwigali ciężar bronienia barw reprezentacji Polski.

Nie ulega przeto wątpliwości, że póty nasz sport pływacki nie zajmie w świecie takiego stanowiska, jakiego pragniemy, dopóki młodzież nie będzie doń dopuszczana.

Zgadzalibyśmy się ostatecznie, jak mówiłem w poprzednim artykule na to, by utrudniać młodzieży szkolnej start w mistrzostwach. Niech już tak będzie. Ale uczmy ją, przynajmniej pływać zawczasu, i to uczmy ją nowoczesnemi metodami, tak aby chociaż z chwilą skończenia szkoły była ona należycie sportowo przygotowana.

Istnieją sporty popularne, uprawiane przedewszystkiem przez sfery robotnicze. Do tych należy piłka nożna. Te sporty na osławionym zakazie nic nie tracą. One narybku gimnazjalnego nie mają i nie potrzebują, im szkoła powszechna nie przeszkadza.

Ale pływanie jest sportem uprawianym w znakomitej większości przez inteligencję. Zatrzymanie doń dopływu młodzieży szkolnej, hamuje cały ten sport.

To też śmiem twierdzić, że w Polsce rozwijają się należycie te tylko kluby pływackie, który wbrew ministerjalnym zakazom, gromadzą u siebie młodzież szkolną, i dają jej to, czego szkoła dać nie chce.

Uderza nas np. zupełny zastój w pływactwie krakowskiem. Od szeregu lat nie widać tam nowego lepszego zawodnika. Liczba zawodników startujących jest zawsze kompromitująco mała.

Nie rozumieliśmy długo czemu to przypisać, boć przecież Kraków był kolebką polskiego pływactwa. Odpowiedź jest obecnie jasna; kuratorium krakowskie bardziej zazdrośnie, niż inne pilnuje, by się który uczeń przed otrzymaniem matury pływać nie nauczył. Tam, gdzie patrzy się bardziej przez palce, jak w Warszawie czy na Śląsku — pływanie stoi znacznie lepiej.

Jeżeli więc nie zmodyfikujemy czemprędzej osławionego zakazu, sport pływacki w Polsce będzie się nadal posuwał naprzód żółwim krokiem, a część odpowiedzialności za coroczne setki utonięć spadnie na tych, którzy przeciwstawiają się rozpowszechnieniu nauki pływania w szkole.

Tadeusz Semadeni.

Ł.K.S., Ostoja Łodzi.

Rozmowa z wodzem jubilatów-piłkarzy, p. Heljodorem Konopką.

Przynajmniej raz do roku, na początku sezonu piłkarskiego, mam ten miły obowiązek odwiedzenia kierownika sekcji piłkarskiej jedynego w Łodzi klubu ligowego, prezesa ŁZOPN-u p. Heljodora Konopkę i zarzucić go, zawsze temi samemi pytaniami, które ciekawią naszych czytelników, a z których najważniejsze jest to, czy i jakie zmiany zajdą w reprezentacyjnym zespole czerwonych.

Zainteresowanie nasze chwilowo sprowadza się do ligowej drużyny ŁKS-u i jej oblicza w tegorocznej kampanji mistrzowskiej.

— Byłem zawsze i jestem optymistą — mówi prezes Konopka. Dziś może bardziej niż kiedykolwiek, posiadamy bowiem rzeczywiście pierwszorzędny i wiele obiecujący narybek, który w każdej chwili możemy wprowadzić do reprezentacyjnej jedenastki. Bez przesady, ŁKS ma dziś niemalże dwie równe sobie drużyny.

— Właściwie, żadnych zmian nie przewiduję w naszym zeszłorocznym składzie. Ewentualna zmiana dotyczyłaby jedynie pozycji kierownika napadu, który od lat jest najsłabszym punktem drużyny. Zeszłoroczny skład nasz, charakteryzując poszczególną formację z osobna był bardzo silny. Na dyrygenta napadu upatrzonego mam nieznanego szerszemu ogółowi Stępińskiego którego pozyskaliśmy z „Orkanu". Może nie odrazu, ale z pewnością Stępiński ma te dane do zajęcia tak odpowiedzialnej i trudnej pozycji. W każdym bądź razie dużo sobie po nim obiecujemy.

— Mimo, iż prawie, że żadnych zmian nie przeprowadzamy trudno nam jednak będzie określić który właściwie nasz skład jest reprezentacyjny. Mila w dalszym ciągu na zmianę z Frymarkiewiczem pilnować będą bramki. Parę obrońców tworzyć będą w dalszym ciągu Karasiak i Gałecki; w pierwszej rezerwie figurują: nowopozyskany reprezentacyjny back Łodzi Fiegel, o którego kruszymy kopje z „Warszawianką" i Radomski.

Obsadzając w dalszym ciągu drużynę, mamy do dyspozycji dwie ligowe pomoce, z których pierwsza w składzie Pegza, Welnic, Jańczyk jest niemalże równorzędna drugiej w zestawieniu: Jasiński Trzmiela, Steinke. Do tego dochodzą jeszcze wymienni pomocnicy, jak Kubiak, Szkudlarek (z „Orkanu") i in.

Kwintet napadu jest jeszcze w tej chwili niezmieniony i wygląda w dalszym ciągu, od lewej: Król, Sowiak Tadeusiewicz, Herbstreich i Durka. O ile próby ze Stępińskim się powiodą, ustąpi flegmatyczny Tadeusiewicz. Jako rezerwowych w napadzie przewiduję Wisławskiego i Millera (z „Orkanu"), o innych trudno narazie jeszcze mówić.

— Oceniając szanse ŁKS-u w tegorocznej kampanji, jestem pełen optymizmu. Rok bieżący jest dla nas rokiem jubileuszowym, piłkarzom zależeć więc będzie specjalnie na zaprezentowaniu się z jak najlepszej strony.

— Nie wszyscy wiedzą, — mówi na zakończenie p. Konopka — że w roku ubiegłym ŁKS miał trenera, w osobie znanego gracza budapeszteńskiego Vivo A. C. Lebiego, z którego byliśmy nadwyraz zadowoleni. Dużo, b. dużo mu zawdzięczamy.

Rozstaliśmy się z nim na przeciąg martwego sezonu z tem, że wróci on do nas na wiosnę, tymczasem przepadł bez wieści. Zdaje się, że pracuje on dziś w Szwajcarji, gdzie bardzo dobrze płatną posadę trenera ma tam jego przyjaciel, również znany doskonale w Polsce Borosz. W dniach najbliższych, sprawa trenera będzie ostatecznie wyjaśniona. Pisaliśmy po Lebiego do Budapesztu, ale szczytem marzeń naszych jest zdobyć znów dla klubu nieocenionego wprost trenera, również Węgra Lajosa Czeslera, który pracował u nas z doskonałymi rezultatami przed dziesięciu laty, a z procentów tej pracy jeszcze dziś żyjemy.

Temat jest już wyczerpany, na naszego rozmówcę czeka kilku interesantów, dziękujemy za wywiad i jeszcze z okazji jubileuszu życzymy mu wszelkiej pomyślności sportowej dla klubu, dookoła którego skupia się niemalże całe życie sportowe Łodzi.

M. Lip.

Panie strzelają

VI centralne kobiece zawody strzeleckie przyniosły nast. ważniejsze rezultaty.

Nagrodę przechodnią Marszałka Piłsudskiego zdobył na własność Kobiecy Klub Strzelecki Warszawa w konkurencji zespołowej, zdobywając 1713 pkt. na 2000 możliwych.

Nagrodę przechodnią ś. p. Prezydentowej Mościckiej zdobył na własność ten sam zespół Kobiecego KS (Dziewulakowa, Świstakówna, Donderowicz, Ziółkowska i Walilkówna).

Mistrzostwo Kobiecego Kl. Strzel. (broń dowolna, 50 mtr.) zdobyła Mickiewiczówna (OPWK Biała Podlaska).

Kobiece mistrzostwa Warszawy na rok 1933 wywalczył Kobiecy Klub Strzelecki Warszawa, zdobywając nagrodę przechodnią Ministra Spraw Zagranicznych.

Kobiece mistrzostwa Warszawy na rok 1933 z karabinu szkolnego wywalczył Kobiecy KS, uzyskując nagrodę Prezydenta m. Warszawy.

Nagrodę Przechodnią Dyrektora P. U. W. F. zdobył zespół OWPK z Grodna.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego na odległość 20 mtr. pierwsze miejsce zajęła Strzemińska (Legja Warszawa) — 76 pkt. na 120 możliwych.

W strzelaniu z łuku na dystansie 15 mtr. tytuł najlepszego zespołu uzyskał zespół Kob. KS. uzyskując 344 pkt. na 410 możliwych.

Mistrzostwo Centralnych Kobiecych Zawodów Strzeleckich w klasyfikacji zespołowej — za najwyższą sumę punktów, osiągniętą we wszystkich strzelaniach zdobył zespół Kobiecego KS. uzyskując nagrodę Prezesa Rady Ministrów.

To samo mistrzostwo w klasyfikacji indywidualnej zdobyła Strzemińska (Legja) przed Niewiadomską (OPWK).

Odpowiedzi redakcji

Z. Kam. - Tuchola. Podręcznik Pulsta: Nauka gry w tennisa. Wyd. Biblioteki sportowej. (2 zł.).

Jot.-Zet. Warszawa 110 mtr. — 106 cm., 400 mtr. — 91 cm., 10-bój — w regulaminie P. Z. L. A. I—51 kg., II—53.5, III—57.250, IV—61.25, V—66.750, VI—72.5, VIII ponad 79.5. Podręcznik Junoszy Dąbrowskiego, kpt. Barana i por. Laskowskiego. Minimum — 12 mtr.

Łyż. J. Lwów z pewnych względów nie mogliśmy umieścić.

R. S. W-wa. Nowel p. Reszy drukowaliśmy kilka, może pan obejrzeć rocznik Przeglądu w gmachu Prasy Polskiej, Marszałkowska 3/5.

H. Prüf. W-wa. Podręcznika takiego nie znamy i wątpimy, czy istnieje. Temat ten poruszało już mnóstwo autorów, ale nie w specjalnych podręcznikach.

Stały czytelnik z Rzymu. Wawelska 8. Warszawa.

T. Patr. Lwów. Proszę się zwrócić do red. „Sportu Wodnego". W-wa. Foksal 15.

Z Górnego Śląska

KATOWICE, 26.3. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się w Katowicach zawody szermiercze z cyklu walk o drużynowe mistrzostwo Polski w szabli. Na planszy spotkały się zespoły Policyjnego KS i I. Śląskiego Klubu Szermierczego. Zespół Policyjnego KS zwyciężył w stosunku 10:6. Barw PKS bronili: Paszek, Zaczyk, Sobik, Kaczmarczyk. Paszek był bezwzględnie najlepszym szermierzem na planszy i wygrał wszystkie cztery swoje spotkania zdecydowanie. Zaczyk i Sobik zanotowali po trzy zwycięstwa. U pokonanych wybijał się na pierwszy plan dr. Tarnowski oraz Ludwiczak. Zwycięstwem tem zakwalifikował się PKS. do walk międzyokręgowych. Następnym przeciwnikiem będzie prawdopodobnie mistrz okręgu łódzkiego.

Pozatem rozegrano indywidualne mistrzostwo Śląska pań we floretach. Niespodziewanie zajęła pierwsze miejsce Jeziorska Helena przed Malczykówną i Stanoszkówną. Stanoszkówna, wicemistrzyni Polski, była widocznie zdeprymowana niesprawiedliwem sędziowaniem jury, to też walczyła znacznie poniżej swojej klasy i formy.

KATOWICE, 26.3. — Tel. wł. — Z rozgrywek piłkarskich należy wymienić remisową walkę ligowej drużyny Ruchu z zespołem KS Czarni (Chropaczów), przyczem podkreślić należy, że ligowcy znacznie górowali techniką i taktyką, jednakowoż prześladował ich w decydujących momentach pech. Czarni natomiast pokazali nadzwyczaj ofiarną i ambitną grę, co im pozwoliło uzyskać tak zaszczytny wynik.

Pozatem KS Naprzód (Lipiny) odniósł świetny sukces, bijąc czołową drużynę Śląska Opolskiego, Spielvereinigung Bytom 3:0 (2:0).

Inne wyniki: AKS — Śląsk 1:3 (0:2). Wawel — KS Dąb 3:0 (1:0). Policyjny KS — Kolejowe PW 4:1 (1:1). KS Różdzeń — 06 Katowice 2:3 (1:2). 24 Szopienice — KS Kościuszko 6:1 (1:1). 07 Siemianowice — Iskra Siemianowice 3:0 (2:0). 06 Mysłowice — Orzeł Wełnowiec 7:0 (3:0). Stadjon Król. Huta — KS Chorzów 4:1 (2:1).

KATOWICE, 26.3. Tel. wł. — Pierwszy w sezonie bieg naprzełaj (3.500 m) wygrał Stekłoszyński. Startowało 56 zawodników. W biegu juniorów (1.800 m) zwyciężył Cheńczyk.

Gry i zapasy

Sytuacja w eliminacyjnych rozgrywkach w trójkowych mistrzostwach Warszawy w siatkówce już jest niemal całkowicie wyjaśniona.

Do finału klasy A. w konkurencji męskiej wejdą, bodaj bez żadnych już wątpliwości: z grupy pierwszej AZS I, z drugiej — Polonia I, z trzeciej — Polonia II, która po ciekawej grze pokonała w niedzielę AZS II 2:0 (15:13, 15:5), wreszcie z czwartej — AZS III, drużyna B-klasowa, dzięki brawurowemu zwycięstwu 2:1 nad posiadającą pewne tradycje Ymca I.

W kl. B z pierwszej grupy wejdzie do finału zwycięzca meczu Polonia III — Kol. Kolonje Letnie, z drugiej Warszawianka I, z trzeciej — Laur I, wreszcie z czwartej — AZS III.

W konkurencji drużyn kobiecych wejdą do finału w kl. A — AZS I i Polonia II, a w klasie B — Grażyna II, Grażyna I, oraz prawdopodobnie Żass i Rodzina Wojskowa.

Dokończenie eliminacyj nastąpi we wtorek i w sobotę. Finały drużyn A-klasowych zostaną rozegrane w najbliższą niedzielę. Walczyć zatem będą o tytuł trójkowego mistrza Warszawy: w konkurencji kobiecej AZS I i Polonia II (mistrzostwa broni AZS), a w męskiej — Polonia I i II, oraz AZS I i III (mistrzostwa i puharu ofiarowanego przez YMCA, broni Polonia).

Mistrzostwa Warszawy w dźwiganiu ciężarów przyniosły w finałach następujące wyniki: w. koguciej: 1) Małżeński (Telegr.) 162.5 kg., 2) Jasiński (Legja) 90 kg., w. piórkowej: 1) Szymański (Telegr.) i 2) Milewski (Tel.) po 195 kg.: 3) Witkowski (Telegr.) 190 kg.; w. lekkiej: 1) Nalewajski (Elektr.) 237.5 kg., 2) Orłowski (Ymca) 225 kg., 3) Dąbrowski (Legja) 222.5 kg., w. średniej: 1) Bresler (Legja) 260 kg., 2) Burek (Skra) 240 kg.: 3) Karolak (Legja) 217.5 kg., w. półciężkiej: 1) Menkker (Legja) 290 kg., 2) Sadowski (Elektr.) 272.5 kg., w. ciężkiej: 1) Ziółkowski III (Legja).

W ogólnej punktacji drużynowej wygrała Legja: 15 pkt. przed Telegrafem 9 pkt.; 3) Elektryczność 5 pkt.; 4) Skra i Ymca po dwa punkty. Sędzią głównym zawodów p. Wacław Ziółkowski. (a)

Nowe władze WTC

Na wtorkowem walnem zgromadzeniu W. T. C. powołano nowy zarząd w składzie następującym:

Prezes: Wojewoda Włoskowicz Władysław, Vice-Prezesi: Gołębiowski Feliks i Grabczak Kazimierz.

Członkowie zarządu: Bursztynowicz, Kamper, Konieczny, Kozicki, Miszewski, Stankiewicz, Szaposznikow, Trzebicki, de Virion.

Zastępcy: Cieszkowski, Luniak, Malinowski, Wyczałkowski, Żebrowski.

Komisja kwalifikacyjna: Bednarz, Czarnocki, Dunin - Wąsowicz, Etienne, Jabłoński, Kowalczyk Lange, Malinowski, Mosin, Puchalski, Słojewski, Staworzyński, Supiński, Szamborski, Szczypiorski.

Kalendarz sportowy na rok 1933 Zebranie uznało jako nierealny, gdyż zawierał cały szereg przeoczeń. Uchwalono przekazać go nowemu zarządowi do ponownego opracowania w możliwie krótkim czasie.

W związku z zajściami, jakie miały miejsce na terenie Dynasów w konsekwencji, czego zawieszono trzech członków i jednego skreślono z listy, Zebranie uchwaliło, jako wniosek nagły, przywrócić ich w prawach członkowskich.

Dla uzupełnienia notatki nadmienić trzeba, że p. R. Piłsudski który od roku piastował mandat prezesa W. T. C. i Z. P. T. K. usunął się całkowicie z życia sportowego.

W mocarstwie pięści

Kto kreuje mistrzów. Czwórka uznana przez wszystkich. Bój o tytuł najwyższy.

Z okazji ostatnio wznowionych imprez pięściarskich w Polsce mówi się u nas głośniej niż zwykle o możliwościach rozwojowych tej profesjonalnej gałęzi sportu w naszym kraju. Nie od rzeczy będzie bliższe przyjrzenie się obecnemu „stanowi posiadania" wśród najlepszych pięściarzy świata.

Jak wiadomo, w mocarstwie zawodowej pięści dzieje się niemal gorzej niż w polityce. Brak absolutnie zgody. W ten sposób w każdej kategorji mamy po kilku nieraz mistrzów świata, a nawet w Europie Anglja, nie należąc do I. B. U., nie uznaje często kontynentalnych czempionów.

Jeśli chodzi o mistrzostwa świata, generalna rywalizacja panuje między National Boxing Association, obejmującą niemal wszystkie stany Ameryki Półn., a New-York B. C., zajmującej odosobnione i izolowane stanowisko. Jak wiadomo Europa, a z nią i Anglja uznają mistrzów świata National B. A., choćby dlatego, że New-York z zasady nie uznaje europejskich mistrzów świata i wtedy przedewszystkiem „wykluwa" własnego czempiona, gdy tytuł wędruje z nowego do starego kontynentu.



DOMENICO BERNASCONI, ostatni przeciwnik mistrza świata Al. Browna, walczył z nim już dwukrotnie w 1929 r. w Madrycie i w 1930 r. w N.-Yorku.

Nic więc dziwnego, że lista wszystkich obecnych mistrzów świata i najaktualniejszych aspirantów, przedstawia się wobec tych organizacyjnych anomalij dość barwnie.

Mistrzem świata w wadze muszej jest Jackie Brown (Anglja). Zdobył on ten tytuł na pogromcy Genara, Perezie i jest jako mistrz uznany przez wszystkich, poza stanem New-York. Tamtejsza bowiem komisja bokserska ma od czasu porażki Genary w Paryżu z Perezem własnego mistrza, którym jest Midget Wolgast.

O spotkaniu obu mistrzów świata i wyklarowaniu sytuacji niema czasowo mowy. Brown miał się poraz drugi spotkać z Perezem, ale ze spotkania tego nic zapewne nie będzie, gdyż Algierczyk przenosi się definitywnie do wagi koguciej. Mistrzem Europy jest Gyde (Francja), ale lepsi od niego są poza Brownem, Angelmann, Arilla, Foran, Mac Guire, a zapewne Oliva i Huguenin.

Waga kogucia wykazuje jednolitość zapatrywań: przez wszystkie instytucje uznanym mistrzem jest Al Brown, czarny gentleman z Ameryki. Przed niedawnym czasem dowiódł murzyn amerykański swej wysokiej klasy w szeregu walk na ringach europejskich, zwyciężając między innemi we wspaniałym stylu Pladnera. Chwilowo nie grozi mu z żadnej strony niebezpieczeństwo. Ostatnio pokonał on Włocha Bernasconiego, który dzięki machinacjom managerów był challangerem Browna, choć nawet w Europie nie zajmuje on czołowego stanowiska. Zresztą i europejski tytuł nie jest własnością najlepszego, gdyż od Petit Biqueta (Belgja) są zapewne lepsi: Francis, Perez, Huat, King, Sanstoel, może i Gregorio, Kocsis, lub Crowley.

Może największe zamieszanie panuje w kategorji piórkowej. Do niedawna wszechmistrzem był znakomity murzyn Kid Chocolate. Ale za jakieś przewinienia zdyskwalifikowała go National B. A., tak, że Kid jest obecnie tylko w oczach new-yorskiej komisji mistrzem świata. Dla pozostałych stanów i dla Europy był mistrzem początkowo Paul, który obecnie utracił tytuł na rzecz Millera (wszyscy U. S. A.). Jeśli dać wiarę pogłoskom, rywalizacja obu mistrzów uregulowana zostanie w najbliższym czasie na ringu.

Z drugiej jednak strony donoszą, że obaj mistrzowie świata wybierają się do Europy, gdzie stoczyć mają m. in. walki tytularne. Tak więc Kid Chocolate udaje się najpierw do Anglji, gdzie ma walczyć ze znakomitym marynarzem angielskim, Seaman Watsonem, który przed niedawnym czasem rozgromił w Ameryce Fidel la Barbe; gdyby Chocolate wyszedł ze spotkania londyńskiego obronną ręką, zaryzykowałby tytuł raz jeszcze, tym razem w Barcelonie i to przeciw obecnemu mistrzowi Europy, Jose Gironesowi. Również Miller zamierza podczas wyprawy europejskiej postawić tytuł swój do dyspozycji w walce z Gironesem. Na walki te czeka Hiszpanja napróżno już od lat kilku.

W wadze lekkiej króluje ciągle jeszcze Italo-Amerykanin Tonny Canzoneri. Z podziwu godnym uporem dzierży on tytuł mistrza i gromi od czasu do czasu znakomitości z cięższych kategoryj. Canzonieri jest mistrzem uznanym przez wszystkie instytucje bokserskie. W mistrzostwie Europy dzieje się podobne jak w najlżejszych kategorjach: tytuł nie jest własnością prawdziwego mistrza; od jego posiadacza — Sybille (Belgja) — są zdecydowanie lepsi Locatelli i Anglicy Jack Kid Berg oraz Al Foreman.



SCHMELING I PAOLINO dwaj najlepsi pięściarze europejscy wagi ciężkiej. O pozycji ich w hierarchji światowej piszemy obok.

Waga półśrednia interesuje nas najbardziej, ze względu na ciągle jeszcze aktualnego Edwarda Rana. Obecnym mistrzem, powszechnie uznanym, jest Corbett. Pokonał on w ubiegłym miesiącu wysoko na punkty Fieldsa. Ciekawe, że spotkanie to, rozegrane w Chicago, przyniosło 50.000 dolarów dochodu. Jak na wagę półśrednią, suma ogromna!

Czy Young Corbett zdoła tak długo jak Fields utrzymać tytuł bez walki, jest bardzo wątpliwe. Uniemożliwia mu to ambicje obu pogromców Rana, Petrolla i van Klaverena. Były mistrz Europy w wadze lekkiej sięga i w cięższej kategorji po najwyższe laury. Mistrz Europy Annet (Belgja) jest jednym z najlepszych, ale z pewnością nie najlepszym. Poza walczącymi w Ameryce Holendrem i Polakiem, przewyższają go z pewnością znakomici Anglicy: Jack Hood i Stoker Reynolds.

Waga średnia prezentuje obecnie najsilniejszą ze wszystkich konkurencję. Tu znów New-York ma własnego mistrza, którym jest od czasu utraty tytułu przez Gorille Jonesa na rzecz Thila, Amerykanin Ben Jeby. Dla pozostałego świata jest mistrzem Marcel Thil, którego najgroźniejszym przeciwnikiem powinien być, raz już triumfujący Kubańczyk, Kid Tunero. Również obaj znakomici Anglicy, Len Harvey i Jack Mac Avoy domagają się dla siebie prawa walki o tytuł mistrza świata.

Niemniejszy „tłok" panuje wokoło tytułu mistrza Europy, który po dyskwalifikacji Hiszpana Ary wakuje. Do najbliższego spotkania wyznaczono ponownie Arę i byłego mistrza Europy wagi półśredniej, Belga Rotha. Kwestja zwycięzcy jest absolutnie otwarta. Wogóle mistrzostwa wagi średniej stały się najlepszym interesem bokserskim Europy. Stary kontynent z takiemi nazwiskami, jak Thil, Harvert, Mac Avoy, Ara, Roth, Nitram, Casey, Domgörgen, Fieramonte czy Candel przewyższa Amerykę zdecydowanie.



SCILLIE — CHARLES — ROTH trzej czołowi pięściarze europejscy, o których piszemy obok.

Waga półciężka, to stara domena Maxie Rosenblooma. Po rekreowaniu przez New-York jest on znów ogólnym mistrzem świata. Ostatnio wygrał on nieznacznie z Niemcem Heuserem, któremu w obecnej formie mógł ulec. Mistrzostwo Europy wakuje. Ostatnim posiadaczem tytułu był Heuser, najbliższym powinien być Szwed Andersson, lub jeden z niesłusznie zakwalifikowanych: Alvara (Hiszpanja) i Etienne (Belgja).

Waga ciężka wreszcie, to objekt najgoretszych i najbardziej skomplikowanych targów, którym niejednokrotnie dawaliśmy na łamach naszego pisma wyraz. W obecnej chwili, po rozbiciu się rokowań Schmelinga z Madison Square Garden, jedyny możliwy przeciwnik mistrza świata wszechwag, Jack Sharkeya, został wyeliminowany.

Przeciwko Sharkeyowi stanie w New-Yorku triumfator z tragicznej walki przeciw Schaafowi — Primo Carnera. Tego samego dnia walczyć będzie w Chicago Schmeling z Baerem i jeśli tym razem kwestja gaż nie stworzy żadnych trudności, zwycięzcy obu spotkań walczyć będą może jeszcze na jesieni o mistrzotswo świata. Będzie to niewątpliwie spotkanie Sharkey — Schmeling.

Pierwszeństwo w Europie dzierży nadal Charles (Belgja), który zwycięstwem nad Neuselem (pogromca Gainsa) umocnił swą pozycje. Były mistrz Europy, Niemiec Müller pogrzebał swe szanse na rewanż fatalną porażką z Porathem, który znów załamaniem się w walce z Striblingiem, wcale nie potwierdził swego „come back".

Po tytuł Charlesa sięgnie zapewne Paolino, który przeżywa drugą młodość, lub szybko awansujący, młody mistrz angielski, Jack Petersen. Sztab niemieckich pięściarzy wagi ciężkiej (Müller, Hower, Neusel, Gühring, Schönrath) zawodzi coraz częściej. Najlepsi pięściarze niemieccy — Schmeling, Pistulla, Heuser — wyszli z wagi półciężkiej.

H. Gliner.



CZTEREJ MISTRZOWIE ŚWIATA UZNANI PRZEZ WSZYSTKICH U góry — Sharkey, stoi — Al. Brown, u dołu — Rosenbloom, na prawo — Canzonerri.



PRAGA — PARYŻ 2:1. Obrońca zespołu francuskiego walczy z napastnikiem czeskim.

Blau-Weiss

gość Poznania i Łodzi

Blau — Weiss, piłkarski klub Berlina, który w czasie świąt Wielkiej Nocy będzie gościem Warty i ŁKS-u — jak nas informuje Berliński Komitet Imprez — nie jest ciekawym przeciwnikiem.

Blau — Weiss jest b. przeciętnym klubem ze środka tabeli ligowej i jedynym wybitnym graczem w drużynie tej jest środkowy pomocnik Franke.

To też kiedy Warta zwróciła się do B. K. I. o informacje, otrzymała o swym przeciwniku wielkanocnym opinię ujemną.

Dlaczego mimo to Blau — Weiss został zakontraktowany — niewiadomo. Za te same pieniądze można dostać inną, naprawdę dobrą drużynę, a za nieco większe — najlepszą klasę niemiecką.

Pomijając bardzo problematyczne korzyści czysto sportowe, mecze z takiemi drużynami kryją w sobie jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Mianowicie w razie ich zwycięstw, jak to miało miejsce w r. ub. z Union Oberschöneweide, który potem musiał się bronić rozpaczliwie przed spadkiem, Niemcy rozdmuchują swe sukcesy w Polsce w sposób niesamowity, szkodząc w ten sposób dobrej opinji naszego piłkarstwa.

100 tysięcy widzów zgromadziły półfinały puharu angielskiego: Everton — Westham 2:1 i Manchester City — Derby County 3:2.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI